

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.89.05>

Dariusz Jeziorny

DYPLOMACJA BRYTYJSKA WOBEC PRZYSTĄPIENIA ZSRS DO LIGI NARODÓW W 1934 R.

Od momentu swojego powstania Liga Narodów była obdarzana przez Moskwę najskrajniej nieprzychylnymi epitetami. W stolicy Rosji Sowieckiej, a następnie Związku Sowieckiego panowała opinia, że genewska organizacja była potencjalnym interwentem przeciwko „ojczyźnie światowego proletariatu”. Stanowisko propagandy sowieckiej było absurdalne choćby ze względu na niewielką wydolność Ligi Narodów w podejmowaniu działań na arenie międzynarodowej. Tym niemniej z punktu widzenia interesów ZSRS niewybredna krytyka była uzasadniona i logiczną konsekwencją odrzucania wszystkiego, co wiązało się z porządkiem wersalskim. Każde działanie mogące stabilizować sytuację europejską oddalało bowiem wybuch światowej rewolucji. Mimo usunięcia propagatora „permanentnej rewolucji”, Lwa Trockiego, z kierownictwa partyjnego i państwowego ZSRS, negowanie porządku wersalskiego trwało. Nic nie zmieniło się również w traktowaniu Ligi Narodów, choć od 1927 r. dyplomacja sowiecka aktywnie uczestniczyła w genewskich rokowaniach rozbrojeniowych¹.

Konsekwencją postawy Moskwy była polityka Rapalla, zwana tak od nazwy włoskiej miejscowości, położonej niedaleko Genui, w której 16 kwietnia 1922 r. doszło do nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Republiką Weimarską a Rosją Sowiecką. Poszła za nią ponad dziesięcioletnia współpraca obu państw na polu politycznym, wojskowym i ekonomicznym. Bilateralnym stosunkom nie brakowało momentów kryzysowych, z których jednakże obie strony zawsze znajdowały pozytywne wyjście, ponieważ oba kraje łączyły cele wymierzone w porządek wersalski oraz w Polskę². Działo się tak do czasu przejścia

¹ W. Materski, *ZSRR wobec kwestii bezpieczeństwa zbiorowego z okresie międzywojennym (Liga Narodów, rozbrojenie, systemy regionalne)*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1980, t. XVI, s. 124–131.

² Podstawowe fakty w: J. Kantor, *Zakłiatąją družba. Siekrietnoje sotrudnicestwo SSSR i Germanii w 1920–1930-je gody*, Moskwa 2009; A. Skrzypek, *Niemcy w polityce Związku Radzieckiego w latach dwudziestych XX wieku*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej*, t. I, red. S. Sierpowski, Poznań 1990, s. 256–273; idem, *Niemcy w polityce Związku Radzieckiego w latach 1929–1935*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej*, t. II, red. S. Sierpowski, Poznań 1992, s. 181–189.

władzy w Berlinie przez rząd Adolfa Hitlera. Od podpalenia Reichstagu 28 lutego 1933 r., zakończonego rozbięciem Komunistycznej Partii Niemiec, najsilniejszej poza WKP(b) struktury komunistycznej, napięcie na linii Moskwa–Berlin rosło. Zbliżało to ZSRS do współpracy z Francją. Ta od jesieni 1933 r. proponowała zaczęła neutralizujący Niemcy pakt o wzajemnej pomocy. Koncepcja, która później przybrała formę paktu wschodniego, zawierała w sobie jednak jeden poważny i niełatwy do spełnienia przez Kreml warunek. Było to wstąpienie Związku Sowieckiego do Ligi Narodów³.

Dla dyplomacji sowieckiej, nadzorowanej przez Biuro Polityczne Komitetu Centralnego WKP(b), nie okazał się to jednakże warunek zbyt ciężki do wypełnienia. Choć jeszcze 6 listopada 1933 r. Kliment Woroszyłow w swoim przemówieniu do moskiewskiego Sowietu cieszył się z rychłego upadku Ligi Narodów, to 13 grudnia 1933 r. Komitet Centralny na posiedzeniu plenarnym podjął decyzję o zaangażowaniu się ZSRS w system bezpieczeństwa zbiorowego⁴. W jego ramach miałyby dojść do zawarcia regionalnego porozumienia o wzajemnej obronie przed Niemcami. Sześć dni później Politbiuro wypracowało warunki, na których zgodziłoby się wprowadzić Związek Sowiecki do Ligi Narodów. Były one dosyć szeroko zakrojone i stanowiły odpowiedź na pytanie Waleriana Dowgalewskiego, połpreda sowieckiego w Paryżu, co należało mówić ministrowi spraw zagranicznych Francji, Josephowi Paul-Boncourowi:

- a) przewidziany w art. 12 i 13 Paktu Ligi Narodów arbitraż obowiązywać będzie wyłącznie w przypadku takich sporów z udziałem ZSRS, które wynikną po jego wstąpieniu do Ligi;
- b) wyłączyć należało pkt 1 artykułu 12 sankcjonujący wojnę i ujednolicić brzmienia tego artykułu z paktem Brianda–Kellogga;
- c) dążyć do usunięcia art. 22 paktu, mówiącego o mandatach;
- d) w art. 23 włączyć należało postanowienia o równości rasowej i narodowej;
- e) wszyscy członkowie Ligi Narodów mieli zawrzeć z ZSRS normalne stosunki dyplomatyczne lub, w skrajnym przypadku, Zgromadzenie Ligi zadeklarowałoby uznawanie siebie nawzajem wszystkich członków⁵.

³ O. Ken, A. Rupasow, *Politbiuro CK WKP(b) i odnoszenia SSSR s zapadnymi sosednimi gosudarstwami (koniec 1920 – 30-ych gg.). Problemy, Dokumenty. Opyt kommentarija*, cz. I: 1928–1934, Sankt Pietierburg 2000, s. 407–408; M.J. Zacharias, *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932–1936*, Wrocław 1981, s. 107–109; J. Haslam, *The Soviet Union and the Struggle for Collective Security in Europe, 1933–1939*, London–Basingstoke 1984, s. 27–28; J. Hochman, *The Soviet Union and the Failure of Collective Security, 1934–1938*, Ithaca 1984, s. 38–41; A. Skrzypek, *Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932–1939*, Warszawa 1979, s. 92–95.

⁴ *Soviet Documents on Foreign Policy*, vol. III, ed. J. Degras, New York 1978, s. 34, przemówienie Woroszyłowa z 6 XI 1933 r.; J. Haslam, *op. cit.*, s. 29.

⁵ *Dokumenty wniezionej polityki SSSR* [dalej: *DWP*], t. XVI, red. F.P. Dola *et al.*, Moskwa 1970, s. 724–725, telegram Dowgalewskiego do LKSZ, Paryż, 6 XII 1933; *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa. Reszenija „osoboj papki”*, red. G.M. Adibekow *et al.*, Moskwa 2001, s. 305–306, z protokołu Politbiura z 19 XII 1933.

Wreszcie 28 i 29 grudnia doszło do następujących po sobie przemówień Wiaczesława Mołotowa i Maksyma Litwinowa na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Sowietów. O ile Litwinow deklarował w długim przemówieniu, że Liga Narodów nie jest wystarczająca dla sprostania krokom państw rewizjonistycznych, o tyle drugi z mówców wyraził się pochlebnie o genewskiej organizacji. Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych uznał Ligę za czynnik polityki międzynarodowej, mogący hamować wojnę lub nawet przeszkodzić jej wybuchowi⁶. Powtórzył w ten sposób formułę wypowiedzianą przez sekretarza generalnego WKP(b), Josifa Stalina w wywiadzie udzielonym 25 grudnia 1933 r. moskiewskiemu korespondentowi „New York Timesa”, Walterowi Duranty’emu⁷.

Celem artykułu jest przedstawienie stanowiska Foreign Office wobec aspiracji Związku Sowieckiego do Ligi Narodów i ostatecznego wstąpienia do niej. Interesujące będzie przyjrzenie się temu, jak Londyn dowiadywał się o planach Kremla, skąd czerpał istotne dla siebie informacje, jak rozumiał intencje sowieckie, co się dla niego liczyło przy podejmowaniu decyzji i wreszcie, jakie działania realizował w omawianej kwestii.

Enuncjacje Moskwy na temat zmiany polityki zagranicznej były obficie publikowane w sowieckiej prasie, stąd ambasada brytyjska w ZSRS nie miała kłopotów z zebraniem potrzebnych informacji i przesłaniem ich do centrali. Natomiast o decyzji Biura Politycznego co do warunków przystąpienia do Ligi Narodów Brytyjczycy nie mieli żadnych wiadomości. Analizując wystąpienia z 28–29 grudnia 1933 r. oraz inne wypowiedzi przedstawicieli sowieckiego kierownictwa lord Aretas Chilston, ambasador Jego Królewskiej Mości w Moskwie, nie miał wątpliwości, że kluczem do zmiany linii w ZSRS była polityka Niemiec. Tej, według Brytyjczyka, rząd sowiecki się bał. Hasła zapisane w hitlerowskim *Mein Kampf*, a także enuncjacje Alfreda Rosenberga, uchodzącego za głównego doradcę kanclerza Rzeszy do spraw polityki zagranicznej, mówiły o rewizjonizmie terytorialnym i szukaniu „przestrzeni życiowej” na wschodzie Europy. Ekspansywny charakter „faszyzmu niemieckiego”, jak często określały to sowieckie publikatory, nakazywał nowe podejście Kremla do spraw własnego bezpieczeństwa. Chilston uznał, że Moskwa poważnie brała pod uwagę już nie tylko neutralność w ramach ewentualnego konfliktu, ale wręcz aktywny udział w systemie bezpieczeństwa zbiorowego, wymierzonego przeciwko napastnikom. Stąd wzmianki o zbliżeniu z Ligą Narodów, a nawet o wstąpieniu do niej, choć Chilston zdawał sobie sprawę, iż nie jest to bezdyskusyjne i może zostać obwarowane „pewnymi warunkami”. Powołując się na stwierdzenia z mowy Wiaczesława Mołotowa, ambasador brytyjski zauważył jego pozytywny stosunek do organizacji genewskiej. Było to „rewolucyjne” stwierdzenie w ustach przedstawiciela kraju, który do tej pory uznawał Ligę Narodów za „narzędzie imperialistycznej agresji” przeciwko

⁶ DWP, t. XVI, s. 778–797, stenogramy przemówień Mołotowa i Litwinowa z 28–29 XII 1933.

⁷ J. Stalin, *Dziela*, t. XIII (lipiec 1930 – styczeń 1934), Warszawa 1951, s. 286.

własnemu państwu. Chilston nie rozumiał więc, skąd brały się te sympatie do Ligi, jeśli Moskwa nie popierała jej zasad. Próbował to tłumaczyć perswazjami francuskimi. Nie był jednakże pewien prawdziwości swoich domysłów⁸.

Brytyjski ambasador zauważył, że sformułowanie pochlebne wobec organizacji genewskiej powtórzył po Mołotowie następnego dnia Maksym Litwinow, prawie tydzień później Josif Stalin w wywiadzie udzielonym Walterowi Duranty'emu, a 17 stycznia 1934 r. Łazar Kaganowicz (członek Biura Politycznego) w przemówieniu dla moskiewskiej organizacji partyjnej. Uznał więc, że w ślad za przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych wszyscy najważniejsi politycy sowieccy popierać zaczęli zbliżenie z Genewą, co oznaczać musiało zmianę stanowiska goszczącego go kraju. Ambasador wykazał przy tym brak orientacji w kuluarach sowieckiej polityki, w której to inni mogli powtarzać sformułowania Stalina, a nie odwrotnie. Wszak wywiad został przez Amerykanina przeprowadzony już 25 grudnia 1933 r., a jedynie opublikowany później. Lord Chilston, relacjonując enuncjacje najwyższych rangą sowieckich polityków, przekonywał do ich pragmatyzmu. Nie zauważał tam bowiem zwrotów ideologicznych o „interesie ludzi pracy”, do których przez lata świat zdążył się przyzwyczaić. W obliczu konfliktu z Japonią i Niemcami Moskwie nie chodziło jednak o sojusze w stylu przedwojennym, lecz o współpracę „na bazie legalnej samoobrony tych wszystkich, którzy nie chcą pogwałcenia pokoju”. Według ambasadora, Związek Sowiecki, będąc nieprzygotowany do wojny, potrzebował pokoju w celu „konsolidacji wewnętrznej kraju” i przetrwania reżimu⁹. Zupełnie natomiast nie zwrócił uwagi na fakt, iż o pokój chciano w ZSRS walczyć, zwracając się przeciwko agresorom takim, jak III Rzesza i Japonia. A wydaje się, że takie sformułowanie mogło przynajmniej rodzić pytanie, kto miałby podjąć tę walkę. Z powodu zakorzenionej u polityków z Londynu woli niemieszania się w jakikolwiek konflikt zbrojny, nawet w imię pokoju, propozycje sowieckie nie były prawdopodobnie do końca zrozumiałe.

W Londynie korespondencja przesyłana z Moskwy trafiała zwykle do Departamentu Północnego Foreign Office, zajmującego się m.in. problemami Związku Sowieckiego. Wśród pracujących tam dyplomatów opinie na temat zmiany polityki zagranicznej Kremla były niemal bez wyjątku entuzjastyczne, choć bardziej wstrzemięźliwe niż w przypadku Chilstona. Powtarzali oni, że ZSRS przeszedł z obozu państw nastawionych rewizjonistycznie do bloku antyrewizjonistyczne-

⁸ *Documents on British Foreign Policy* [dalej: *DBFP*], Ser. 2, vol. VII, eds. E.L. Woodward, R. Butler, London 1958, s. 624–625, telegram Chilstona do sir Johna Simona (szef FO), Moskwa, 30 XII; *British Documents on Foreign Affairs* [dalej: *B DFA*], Ser. A, P. II, vol. XI, ed. D. Cameron Watt, London 1986, s. 364, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 29 XII 1933; The National Archives, Londyn [dalej: – TNA], Foreign Office [dalej: FO] 371/18298, N755/2/38, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 20 I 1934.

⁹ *DBFP*, Ser. 2, vol. VII, s. 625–627, 642–643, telegram i depesza Chilstona do Simona, Moskwa, odpowiednio z 30 XII 1933 i 20 I 1934; TNA, FO 371/18323, N429/429/38, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 11 I; TNA, FO 371/18298, N618/2/38, telegram Chilstona do Simona, Moskwa, 24 I; *B DFA*, Ser. A, P. II, vol. XII, s. 28–30, depesza Chilstona do Simona, Moskwa, 27 I 1934.

go, chcąc utrzymać terytorialny *status quo*. Brało się to z poszukiwania nowych przyjaciół przez Moskwę. Chodziło, według Roberta Howe'a, pierwszego sekretarza w Departamencie Północnym, o „Francję i jej satelitów”, do których zaliczył Polskę i Małą Ententę. Pracownicy departamentu nie wątpili w to, że zagrożone przez Japonię i Niemcy państwo chciało się zabezpieczyć w jak najlepszy dla siebie sposób. Jedną z metod mogło być dołączenie do Ligi Narodów, by korzystać z dobrodziejstw jej paktu. Terence Shone, inny pierwszy sekretarz w Departamencie Północnym FO, piszący powyższe słowa, nie wspominał jednakże, jakie dobrodziejstwa ma na myśli. Zauważył za to, iż uwagi Mołotowa i Litwinowa mogły oznaczać nie wolę wejścia do genewskiej organizacji, lecz jedynie dążenie do wpływania na opinię publiczną Francji lub „wstrzemięźliwe zbliżenie do Ligi Narodów”. Przynajmniej do czasu wybuchu konfliktu z Japonią, według Shone'a, Kreml nie chciałby brać na siebie zobowiązań płynących z paktu genewskiej organizacji. O wiele bardziej optymistyczny w tej kwestii był Laurence Collier, szef Departamentu Północnego. Przewidywał on, iż po fiasku włoskiej koncepcji reformy Ligi Narodów mogło dojść do wycofania się Rzymu z tej organizacji, a jego miejsce mógłby zająć Związek Sowiecki. Na tej wymianie, jak zauważył, rząd brytyjski „niewiele straci”.

Spokój brytyjskich dyplomatów mąciły jedynie stwierdzenia Mołotowa, który dzieląc państwa na dwa bloki, zaliczył imperium brytyjskie do wrogów własnego kraju wraz z Niemcami i Japonią. Wszak można by się raczej spodziewać na podstawie pacyfistycznych enuncjacji znalezienia się Wielkiej Brytanii i ZSRS w tym samym obozie. Laurence Collier spodziewał się, że rząd Jego Królewskiej Mości wyciągnie jakiś pożytek z tego faktu, choć nie napisał, co ma na myśli. Niezrozumienie przez Moskwę faktu, iż Londyn nie prowadzi wrogiej wobec niej polityki, tłumaczył nieznaną zasadę jego działania na arenie międzynarodowej. Niewątpliwie w uwagach szefa departamentu zajmującego się sprawami Związku Sowieckiego wyczytać można wiele sympatii dla kwestii zbliżenia z reżimem bolszewików. Podsumowując całą wymianę poglądów przez pracowników Departamentu Północnego, sir Lancelot Oliphant (pomocniczy podsekretarz stanu w FO) czuł się przekonany do idei, iż zagrożenie ze wschodu i zachodu nakazuje Moskwie „iść razem z Wielką Brytanią” w szeregach Ligi Narodów. Natomiast Robert Howe gotów był już „zdejmować rękawiczki ściskając ręce bolszewikom”.

Do dyskusji włączył się także sir Robert Vansittart, stały podsekretarz stanu w Foreign Office. Zauważył on, że Związek Sowiecki okazuje strach i uznał go „za najlepsze lekarstwo na Rosjan”. Jego narastanie nie mogłoby uczynić żadnej szkody, ale wręcz zwiększyć ich szczerłość. Van, jak nazywano osobę numer dwa w resorcie, wątpił w zmianę sympatii Moskwy. Według niego, jej polityka to „kupowanie czasu”, czyli „taktyka tymczasowa”, choć prawdopodobne wydało mu się też szachowanie III Rzeszy drogą porozumienia z Francją. Uważał, że po latach oskarżeń pod adresem Wielkiej Brytanii i Ligi Narodów nie należy wpadać w zachwyt z powodu sowieckich manewrów. Vansittart stwierdził nawet, iż wejście Związku So-

wieckiego do Ligi Narodów przed rozwiązaniem jego problemów z Japonią mogłoby obciążyć zbyt mocno genewską organizację, prowadząc do „pogłębienia jej dyskredytacji”. Podobnie i dla Francji wschodni sojusznik w rozgrywce z Niemcami nie miałby żadnej wartości do momentu uspokojenia sytuacji na Dalekim Wschodzie¹⁰.

Jak widać, w pierwszej dekadzie stycznia 1934 r. pracownicy Departamentu Północnego Foreign Office zaczęli wyrażać opinie o zdecydowanej zmianie przez Moskwę kursu w polityce zagranicznej na antyniemiecki, który wydawał się im na wskroś defensywny. Podobne zresztą opinie nadchodziły z ambasady brytyjskiej w Paryżu od doświadczonego fachowca w sprawach polityki międzynarodowej, lorda Williama Tyrrella¹¹. Stały podsekretarz stanu w FO był, jak widać, najbardziej sceptyczną osobą w kwestii promowania udziału Związku Sowieckiego w Lidze Narodów. Nikt z brytyjskich dyplomatów nie zastanawiał się natomiast, jak zagrożenie niemieckie miałyby się wobec ZSRS zmaterializować. Wspólnej sowiecko-niemieckiej granicy przecież nie było. Nie podejrzewano też Warszawy o tajne antysowieckie knowania z III Rzeszą, na temat których zaczynały pisać gazety¹².

Jeszcze w grudniu 1933 r. powstało w Foreign Office memorandum dotyczące Ukrainy. Jedną z jego tez było twierdzenie, że rząd polski porzucił plany federacyjne Józefa Piłsudskiego, a przyłączenie wielkiej liczby Ukraińców, którzy i tak stanowią już 14% społeczeństwa II Rzeczypospolitej, w większości niechętnych Polakom, byłoby niebezpieczne dla bytu państwowego Polski. Narazanie się dodatkowo na wrogość Związku Sowieckiego, broniącego własnych terenów, nie mogło również skłaniać Warszawy do agresywnych działań w kierunku wschodnim¹³.

¹⁰ TNA, FO 371/18297, N1/1/38, uwagi Shone’a, Howe’a, Colliera i Oliphanta, 1–2 I; *ibidem*, N14/2/38, uwagi Howe’a z 2 I; *ibidem*, N140/2/38, uwagi Shone’a, Howe’a, Colliera, Oliphanta i Vansittarta z 9–15 I; TNA, FO 371/18315, N176/53/38, uwagi Shone’a, Howe’a i Colliera z 9 I; TNA, FO 371/18298, N478/2/38, uwagi Shone’a z 26 I 1934.

¹¹ TNA, FO 371/17744, C198/138/18, depesza Tyrrella do Simona, Paryż, 8 I 1934.

¹² Z.S. Biełousowa (*Sowietskij Sojuz i jewropiejskije problimy: 1933–1934 gody*, „Woprosy Istorii” 1999, № 10, s. 59–60) pisze, że w gazetach sowieckich zaczęły pojawiać się oskarżenia pod adresem Polski. Skuteczność antypolskich działań Moskwy powiększał dodatkowo fakt, że podobne treści ukazywały się w dziennikach zachodnich, przede wszystkim francuskich. Teksty wskazujące na jakieś tajne porozumienie pomiędzy Niemcami a Polską, po ukazaniu się w prasie zachodniej, były następnie przedrukowywane we wszystkich możliwych publikatorach sowieckich. Podkreślano przy tym, że informacje pochodzą z „wiarygodnych źródeł”. Tą drogą uzyskiwały poważny rozgłos nie tylko w kraju, ale i za granicą. Z dokumentów dostępnych dopiero od niedawna w archiwach rosyjskich wynika, że niezwykle szanowani jako specjaliści w kwestiach stosunków międzynarodowych dziennikarze francuscy, jak Pertinax (właśc. A.L. Géraud) czy Geneviève Tabouis pobierali z przedstawicielstwa dyplomatycznego ZSRS w Paryżu wcale niemałe pieniądze za zamówione artykuły w tej sprawie – zob. nazwiska dziennikarzy opłacanych przez Moskwę, a także wysokość otrzymywanych przez nich pensji w M.J. Carley, *A Soviet Eye on France from the Rue de Grenelle in Paris, 1924–1940*, „Diplomacy & Statecraft” 2006, vol. XVII, No 2, s. 319–320.

¹³ BDFEA, Ser. A, P. II, vol. XI, s. 338–340, memorandum FO z 11 XII 1933.

W następnych miesiącach Foreign Office bombardowane było informacjami o zamiarach Związku Sowieckiego wobec Ligi Narodów pochodzącymi z różnych źródeł. Wiele pisała o tym brytyjska prasa¹⁴, co inspirowało pytania parlamentarne, zadawane zarówno przez zwolenników, jak i przeciwników wstąpienia ZSRS do genewskiej organizacji. Szef FO albo odpowiadał, że nic mu o zamiarach Moskwy nie wiadomo, albo zachęcał parlamentarzystę do wycofania interpelacji. Pytania zadawane przez zwolenników akcesji Związku Sowieckiego do Ligi Narodów były niejednokrotnie odbierane przez Foreign Office jako prowokowanie rządu, by w sposób aktywny włączył się do promowania tego rozwiązania. Pracownicy FO nadzwyczaj niechętnie odnosili się takiego scenariusza, w którym występowałiby jako „żebracy”, proszący Kreml o dołączenie do grona państw genewskich¹⁵.

Doniesienia napływały do Londynu również kanałami dyplomatycznymi. Co ciekawe, najmniej konkretne informacje przesyłał z Moskwy lord Chilston. Wiadomości zdobywane przez niego koncentrowały się raczej na niezadowoleniu rządu sowieckiego z braku skuteczności Konferencji Rozbrojeniowej, odbywającej się pod patronatem Ligi Narodów. Szczególna krytyka dotyczyła rząd brytyjski, mający na celu dobrojenie Niemiec, co czyniło sytuację w Europie groźniejszą. Lord Chilston ostrożnie wypowiadał się więc na temat zamiarów Kremla. Powtarzał bez słowa komentarza informacje o trudności z wytlumaczeniem opinii publicznej w ZSRS tak nagłej zmiany frontu, czym raczej udowodnił, że nie bardzo orientował się w realiach goszczącego go kraju. Dodawał, że wejście Związku Sowieckiego do Ligi z pozycji kandydata francuskiego doprowadzi do jego stanięcia wraz z Paryżem przeciwko Niemcom w Europie. To zaś wydawało się groźne. Zupełnie inaczej sprawa wyglądałaby w razie przyłączenia się do Ligi Narodów również USA. Wtedy sytuacja na Dalekim Wschodzie uległaby radykalnej zmianie. Jako że realizację takiego pomysłu trudno było sobie w ówczesnych warunkach wyobrazić, Chilston spodziewał się, że Kreml zaproponuje jakiś nowy wie-

¹⁴ Np. profrancuski zwykle „Daily Telegraph”, który miał niezłe informacje o warunkach Politiura, z 19 XII 1933 r. wymienił powiązanie wejścia do Ligi z podpisaniem paktu o wzajemnej pomocy, konieczność nawiązania stosunków dyplomatycznych wszystkich członków Ligi z ZSRS, zharmonizowanie Paktu organizacji genewskiej z paktem Brianda–Kellogga, a także zadeklarowanie w jakiejś formie równości rasowej – zob. TNA, FO 371/18298, N1778/2/38. Z kolei laburzystowski „Daily Herald”, podkreślał obok sprawy nawiązania stosunków dyplomatycznych, także kwestię zaproszenia ze strony Ligi, by nie narazić się na odprawę otrzymaną przez Berlin w czasie pierwszej aplikacji oraz miejsca stałego w Radzie – zob. *ibidem*, N2395/2/38.

¹⁵ <http://hansard.millbanksystem.com/commons/1934/feb/12/league-of-nations>; TNA, FO 371/18326, N996/996/38, pytanie A. Knoxa z 13 [sic!] II; N1977/2/38, pytanie J.W. Hillsa i korespondencja Vansittarta z Simonem z 26 III; <http://hansard.millbanksystem.com/commons/1934/apr/30/mexico-and-turkey>; <http://hansard.millbanksystem.com/commons/1934/apr/30/germany>; <http://hansard.millbanksystem.com/commons/1934/apr/30/russia>; TNA, FO 371/18298, N26567/2/38, trzy pytania Fredericka Cocksa i odpowiedzi Simona z 30 IV 1934.

lostronny pakt o nieagresji. W nim zaś znalazłaby się definicja „agresora” oraz postanowienia o sankcjach gospodarczych wobec niego. Przekonywać o planowaniu tego typu kroków mogły pracownicy brytyjskiej ambasady w Moskwie świeżo przedłużone bilateralne pakt o nieagresji z państwami bałtyckimi, starania o zawarcie takiego porozumienia z Japonią, a także artykuł w „Izwiestiach” z 4 kwietnia 1934 r.¹⁶

Za to z Turcji i z Francji dochodziły wieści o wiele bardziej sprecyzowane, choć te z Paryża były częstsze. Sir Percy Loraine, ambasador brytyjski w Turcji po rozmowie z ministrem spraw zagranicznych tego kraju, Tewfikiem Rüstü Arasem pisał, że to Francja chciała wciągnąć ZSRS do Ligi Narodów i wywierała w tej sprawie presję na Moskwę. Sam natomiast Kreml deklarował jedynie popieranie każdego wysiłku tej organizacji, służącego sprawie pokoju. Informacje Aras uzyskać miał z Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych¹⁷.

Natomiast Francuzi prezentowali sprawę zupełnie inaczej. Z informacji przesyłanych przez lorda Tyrrella wynikało, że ubieganie się Moskwy o przyjęcie do organizacji genewskiej było efektem ustaleń powziętych w czasie rozmów Louis Barthou (francuski minister spraw zagranicznych) – Walerian Dowgalewskij (przedstawiciel pełnomocny ZSRS we Francji). Paryż zadeklarował poparcie dla sowieckiej kandydatury. Sam ambasador brytyjski w Paryżu nie był też do końca pewien, jak sprawa ta w rzeczywistości wyglądała, gdyż oficjalnie żaden przedstawiciel Quai d’Orsay z nim nie rozmawiał¹⁸. Brytyjczycy otrzymywali co najwyżej od strony francuskiej wiadomości o *stricte* pokojowych intencjach Związku Sowieckiego, gdyż kraj ten „nie przedstawiał żadnego zagrożenia militarnego w najbliższych latach”. Według Paryża, nie miał on „żadnego potencjału duchowego, ludzkiego, ani technicznego”. Francuzi utrzymywali, iż wycofanie się wszystkich zagranicznych inżynierów z ZSRS doprowadziłoby ten kraj do natychmiastowego upadku technologicznego. Wszystko to odstręczało Kreml od awanturnictwa na arenie międzynarodowej i jednocześnie zachęcało rząd francuski do wciągnięcia komunistycznego mocarstwa do Ligi Narodów¹⁹. Ale takie informacje nie były niczym szczególnie nowym dla Foreign Office.

¹⁶ TNA, FO 371/18518, W1718/1/98, depeza Chilstona do Simona, Moskwa, 12 II; *DBFP*, Ser. 2, vol. VII, s. 663–667, 670–671, 690–691, depeza Chilstona do Simona, Moskwa, 13 III oraz telegramy Chilstona do Simona, Moskwa, 31 III i 17 V; TNA, FO 371/18298, N2304/2/38, list Charlesa do Colliera, Moskwa, 7 IV 1934. Warto przypomnieć, że 3 lipca 1933 r. ZSRS podpisał konwencję o definicji agresora ze swoimi zachodnimi sąsiadami, natomiast dzień później podobną, ale mającą mieć znamiona powszechności, z udziałem Turcji i Czechosłowacji. Stąd Chilston mógł się spodziewać dążeń Moskwy do rozszerzenia jej postanowień.

¹⁷ *DBFP*, Ser. 2, vol. VII, s. 671–672, telegram Loraine’a do Simona, Ankara, 4 IV 1934.

¹⁸ TNA, FO 371/18298, N1741/2/38, telegram Tyrrella do Simona, Paryż, 20 III; *ibidem*, N1778/2/38, telegram Tyrrella do Simona, Paryż, 20 III 1934.

¹⁹ *Ibidem*, N2860/2/38, notatka J. Vyvyana (od maja 1934 r. pracował w Departamencie Północnym FO, wcześniej zaś w ambasadzie brytyjskiej w Moskwie) z 4 V 1934.

Dopiero rozmowa ministra do spraw Ligi Narodów Anthony Edena z zastępcą dyrektora Departamentu Politycznego we francuskim MSZ René Massiglim z 11 kwietnia 1934 r. w Genewie potwierdziła informacje uzyskane od tureckiego ministra spraw zagranicznych. Według Francuza, Moskwa myślała jednakże o przystąpieniu do Ligi Narodów, mimo jej niedoskonałości. Eden miał po rozmowie wrażenie, że ZSRS czekał tylko, aż ktoś wreszcie zacznie wywierać presję na nim w tej kwestii. Wnioskował tak po stwierdzeniach Massigliego o Wielkiej Brytanii, która miała rzekomo być „istotnym czynnikiem”. Brytyjski minister od razu zastrzegł, że nawet bez konsultacji z Simonem może zapewnić o braku zastrzeżeń Londynu, lecz jednocześnie o niepodejmowaniu inicjatywy w omawianej sprawie. Wtedy dopiero Francuz wspominał o trudnościach podnoszonych przez sowiecką dyplomację. Kreml oczekiwał zaproszenia (jak wcześniej Meksyk i Turcja), a także stałego miejsca w Radzie Ligi, co mogło pobudzić takie same roszczenia Polski. Ponadto wysuwał zastrzeżenia dotyczące arbitrażu i problemów nierówności rasowej²⁰.

Londyn otrzymywał doniesienia o zamiarach sowieckich także innymi niż dyplomatyczne kanałami. Bardzo aktywny był w tej sprawie Frank Walters, pracujący w Sekretariacie Ligi Narodów. Przesyłał on co pewien czas prywatne listy sir Williamowi Strangowi, specjalście Foreign Office do spraw Ligi. Do listu z 16 marca 1934 r. dołączył memorandum, podnoszące kwestię stosunku ZSRS do genewskiej organizacji. Dyplomacja sowiecka uzależniała przystąpienie do niej od „możliwości służenia sprawie pokoju”. Za tym górnolotnym stwierdzeniem kryły się tak naprawdę niechęć do podporządkowania się arbitrażowi, problem braku stosunków dyplomatycznych z częścią członków Ligi, kwestia znalezienia szerszej podstawy współpracy w formie paktu Brianda–Kellogga poszerzonego o wielostronny pakt o nieagresji, jak również żądanie miejsca stałego w Radzie. Z punktu widzenia Moskwy opuszczenie genewskiej organizacji przez dwa najbardziej rewizjonistyczne państwa (Japonię i III Rzeszę) mogło doprowadzić do szachowania ich agresywnych tendencji, skierowanych głównie przeciwko ZSRS. A to z kolei mogło skutkować niedopuszczeniem do wybuchu wojny. Liga Narodów byłaby więc skutecznym narzędziem zachowania pokoju. W takiej sytuacji Moskwa nie wahałaby się współpracować z Genewą. ZSRS miał „pomóc Lidze być wierną jej ideałom przeciwko tym, co mogą działać na rzecz osłabienia jej”, jak stwierdził w prywatnej rozmowie z przewodniczącym Konferencji Rozbrojeniowej Arthurem Hendersonem Walerian Dowgalewskij. Z kolei Iwan Majski, połpried (skrót od „połnomocnyj przedstawiciel”) sowiecki w Londynie, chciał widzieć w ramach Ligi współpracę pięciu antywojennych mocarstw: Francji, Wielkiej Brytanii, USA, Włoch i Związku Sowieckiego. Dalej jednak nie było wiadomo, co kryło się za tymi zachęcającymi, aczkolwiek enigmatycznymi enun-

²⁰ *BDEA*, Ser. A, P. II, vol. XII, s. 77, telegram Delegacji Brytyjskiej do Simona, Genewa, 12 IV 1934.

cjacjami. Mimo to autor omawianego memorandum, Konni Zilliacus, lewicowy laburzysta, pracujący również w genewskim Sekretariacie, uznał, że Moskwa na pewno chce przystąpić do Ligi Narodów²¹.

Kolejne doniesienia Waltersa były jeszcze bardziej obiecujące. 29 marca przesłał on Strangowi list, a 12 kwietnia spotkał się z nim osobiście. Otóż z zasłyszanej rozmowy dyplomatów amerykańskiego z japońskim dowiedział się, że w przypadku wstąpienia Związku Sowieckiego do organizacji genewskiej Tokio nie czekałoby ani dnia dłużej i również powróciło do niej. Walters popierał warunki sowieckie, czyli miejsce stałe w Radzie oraz nawiązanie stosunków dyplomatycznych z wszystkimi członkami. Nie widział również nic zdrożnego w zaproszeniu Moskwy do Ligi Narodów na wzór Meksyku i Turcji. Radził, by rząd brytyjski nie pozostawił Francji samej w promowaniu wejścia ZSRS w skład członków organizacji genewskiej i jakoś odpowiedział na pierwsze kroki dyplomacji kierowanej przez Litwinowa. Szkoda by bowiem było, gdyby pierwsze sondáže Kremla pozostały bez odpowiedzi. Natomiast wątpliwości Waltersa budziły postulaty zmian w Pakcie Ligi oraz zawarcie wcześniej wielostronnego paktu o nieagresji. Według pracownika genewskiego Sekretariatu, mogło to świadczyć o niechęci Moskwy do akcesji i podnoszenia tej kwestii wyłącznie ze względów taktycznych. Gdyby jednak wola komunistycznego rządu okazała się szczerą, to, w opinii autora listu, „byłby to najbardziej znaczący moment od czasu wojny”²². Jak widać, w swych wywodach wahał się on co do intencji Kremla, ale jednocześnie podkreślał, jak bardzo cenne byłoby przystąpienie ZSRS do Ligi Narodów. Można go więc niewątpliwie nazwać lobbystą Moskwy w tej kwestii.

Innym źródłem wiadomości był dla Foreign Office profesor Gilbert Murray, przewodniczący Komitetu Wykonawczego League of Nations Union (LNU), bardzo wpływowej organizacji na brytyjskiej scenie politycznej. Gromadziła ona wiele znaczących osób, w tym polityków, popierających działania Ligi Narodów na rzecz bezpieczeństwa zbiorowego, jakkolwiek różnie można było ten termin rozumieć²³. W początkach lat trzydziestych jednakże zdecydowanie przeważała opcja takiego zrekonstruowania Ligi Narodów, by stała się ona efektywnym narzędziem systemu bezpieczeństwa zbiorowego. A to oznaczało przede wszystkim posługiwanie się sankcjami przeciwko agresorowi. W tym kierunku też League of

²¹ TNA, FO 371/18298, N1823/2/38, list Waltersa do Stranga z 16 III z memorandum Zilliacusa z 14 III 1934. Zilliacus już w latach dwudziestych był zwolennikiem współpracy z ZSRS, a w momencie pojawienia się wiadomości o woli Moskwy przystąpienia do Ligi Narodów należał do najgorętszych orędowników takiego rozwiązania – zob. A. Williams, *The Labour Party's Attitude to the Soviet Union, 1927–1935: An Overview with Specific Reference to Unemployment Policies and Peace*, „Journal of Contemporary History” 1987, vol. XXII, No 1, s. 85.

²² TNA, FO 371/18298, N2114/2/38, list Waltersa do Stranga, Genewa, 29 III; *ibidem*, N2393/2/38, notatka Stranga z 12 IV 1934.

²³ Na temat League of Nations Union zob. D. Birn, *The League of Nations Union, 1918–1945*, Oxford 1981.

Nations Union oddziaływało na opinię publiczną, która z kolei skłonić miała władze do podjęcia odpowiednich kroków na arenie międzynarodowej²⁴. Deklaracje rządu sowieckiego miały, patrząc z tej perspektywy, wymarzony charakter. Wszak przyłączenie się mocarstwa do systemu bezpieczeństwa zbiorowego musiało go znacząco wzmocnić.

Profesor Murray odbył z Iwanem Majskim kilka spotkań, które zrelacjonował w liście sir Johnowi Simonowi. Sowiecki półpred deklarował w czasie rozmów wolę współpracy Związku Sowieckiego z Ligą Narodów, ale niepokoily go dwie kwestie:

1) po pierwsze, czy Liga byłaby efektywnym instrumentem pokoju i czy podjęłaby działania w razie napaści japońskiej na ZSRS. Majski dowodził, że cztery mocarstwa pragnące pokoju, czyli USA, Wielka Brytania, Francja i Związek Sowiecki, sprostalyby Niemcom i Japonii, dążącym do wojny, gdyby „działały wspólnie, twardo”. Na pewno te kraje zostałyby wsparte przez wszystkie państwa małe i średnie, które również pragną zachowania pokoju. W tym momencie Majski zadawał pytanie o intencje brytyjskie. Wydawało mu się bowiem, że rząd goszczącego go kraju chce zabezpieczyć się przed wojną na całym świecie i dlatego nie zamierza podejmować żadnych zobowiązań. Taka postawa, według półpreda, prowadziła raczej do trudności w dziele utrzymania pokoju.

2) Majski zastanawiał się także nad postawą rządu Jego Królewskiej Mości wobec ewentualnego uczestnictwa ZSRS w Lidze Narodów. Zauważał, że Moskwa „już określiła swe stanowisko” (co było przecież nieprawdą), natomiast mocarstwa ligowe jeszcze nie. Wyjątkiem była wspierająca akcesję sowiecką Francja. „Tym bardziej więc rzuca się w oczy milczenie rządu brytyjskiego” – można się na tej podstawie domyślać nawet jego niechęci, jak stwierdzał wysłannik sowiecki.

Iwan Majski działał w trakcie tej rozmowy, podobnie jak w innych toczonych z politykami nad Tamizą, według instrukcji otrzymanej od Maksyma Litwinowa. Słyszając takie wywody Murray uspokajał, że rząd Jamesa R. MacDonalda na pewno nie mógłby popierać Japonii w razie jej ataku na należący do Ligi Narodów ZSRS oraz dążyłby do wzmocnienia organizacji genewskiej. A ta ze Związkiem Sowieckim byłaby efektywniejsza. Cała League of Nations Union wydała zresztą własną rezolucję wspierającą akcesję ZSRS do Ligi. Podobne sugestie co do postawy rządu brytyjskiego zgłaszał półpredowi Arthur Henderson w trakcie rozmowy odbytej 23 kwietnia²⁵.

²⁴ K.A. Persaud, *Promoting „A Strong and Enduring League”: Britain and the League of Nations Union 1919–1935*, M.A. University of Calgary, Alberta 2006, s. 73–76, 88–89, dostępność na <http://proquest.umi.com/pqdweb?index=25&did=1240698041&SrchMode=1&sid=1&Fmt=6&VInst=PROD&VType=PQD&RQT=309&Name=PQD&TS=1240215905&clientId=111991> (20 IV 2009).

²⁵ TNA, FO 371/18298, N1754/2/38, list Murraya do Simona, Londyn, 15 III; *ibidem*, N2110/2/38, rezolucja League of Nations Union z 28 III 1934; *DWP*, t. XVII, s. 274–275, 287–292, 792, instrukcja Litwinowa do Majskiego, Moskwa, 19 IV, notatka Majskiego z rozmowy z A. Hendersonem z 23 IV 1934 i przywołanie wcześniejszych zaleceń Litwinowa.

Kolejnym środowiskiem na brytyjskiej scenie politycznej i to środowiskiem o pokaźnej sile, które popierało wejście Związku Sowieckiego do Ligi Narodów, była Narodowa Wspólna Rada Związków Zawodowych i Partii Pracy²⁶. 26 kwietnia sekretarz generalny Trade Union Walter Citrine przesłał do premiera Jamesa R. MacDonalda list z prośbą o spotkanie. Miał zamiar w jego trakcie zaprezentować deklarację organizacji popierającą w obliczu zbrojeń niemieckich rozbrojenie oraz wejście ZSRS i USA do Ligi. Gwarantowałyby to wzmocnienie jej struktury i autorytetu. Ułatwieniem we wprowadzeniu komunistycznego mocarstwa do grona państw genewskich byłoby wsparcie brytyjskiego gabinetu, polegające na zorganizowaniu zaproszenia przez Zgromadzenie Ligi i zagwarantowanie ZSRS miejsca stałego w Radzie, do czego uprawniała potęga tego kraju. Od rządu Narodowa Wspólna Rada oczekiwała w tej kwestii inicjatywy. Towarzyszyć temu miałyby zdefiniowanie pojęcia „agresora” i zabezpieczenie się przed nim. Od podobnych postanowień rząd brytyjski „od zawsze” próbował się wykręcić, gdyż właśnie zdefiniowanie „agresora” odbierało możliwość manewru i groziło wciągnięciem kraju do wojny wbrew woli rządu. Według delegacji robotniczej, która rozmawiała z premierem 14 maja, wszystko to jednak wzmocniłoby istotnie „fundamenty pokoju”.

MacDonald w trakcie wizyty przedstawicieli Labour Party i Trade Union kierował się notą przygotowaną dla niego przez Foreign Office. Wyraził grzecznościowe zadowolenie ze spotkania i nadzieję, że częściej będzie to takich rozmów dochodzić. Podzielał także pragnienie pokoju wyrażone przez rozmówców, jednakże odniósł się szerzej jedynie do kwestii rozbrojenia, podkreślając zasługi swojego rządu na tym polu. W sprawie dołączenia Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego do Ligi Narodów krótko oznajmił, że oba państwa deklarowały ostatecznie wolę współpracy i MacDonald chciałby, aby taki scenariusz zmaterializował się. Zaznaczył jednakże, iż wchodzenie do Ligi ma swoją ustaloną procedurę. Kraj aspirujący musi aplikować i zobowiązać się do przestrzegania Paktu. Czekanie jakiegoś rządu na zaproszenie może natomiast wzbudzić wątpliwości, czy rzeczywiście zależy mu na członkostwie w Lidze Narodów. Związek Sowiecki nigdy zaś tego typu kroku nie uczynił, nawet w prywatnych rozmowach. Zdecydowanie natomiast nie zgodził się MacDonald z pomysłem przyjęcia definicji „agresora”. Sir John Simon, towarzyszący premierowi, w pełni poparł jego opinie. Dodał jednocześnie, że problemem w przypadku Moskwy jest fakt jej niechęci do powrotu Niemiec do Ligi Narodów, o co akurat Londyn zabiega, podobnie jak Włosi. Ustosunkował się także do zagwarantowania jej miejsca stałego w Radzie Ligi Narodów. Tego, według Paktu Ligi, nie można obiecać na zapas. Premier natomiast dodał, że przy istniejącym składzie Rady nawet 1/3 członków mogłaby być przeciwna rozwiązaniom sugerowanym przez delegację odnośnie do ZSRS.

²⁶ A. Williams, *op. cit.*, s. 83–87.

Odpowiedzi przedstawicieli rządu nie usatysfakcjonowały delegacji. Walter Citrine dopytywał, jak można w aktualnej sytuacji doprowadzić do „spotkania Moskwy z Genewą”. Wszak rząd sowiecki mógł myśleć, że sondaż z jego strony już został „poczyniony” przez serię przemówień i teraz czekał na reakcję. Sir John Simon wyraził jednakże powątpiewanie co do takiego rozumienia spraw. Obie strony zgodziły się, że treść rozmów uznać należałoby za poufną. Natomiast do prasy poszedł uzgodniony komunikat o rozmowie²⁷. Z przedstawianych przez Citrine’a i innych delegatów postulatów można wywnioskować, że w dużej mierze pokrywały się one z tym, na czym zależało dyplomacji sowieckiej. Natomiast MacDonald i Simon demonstrowali daleko idącą wstrzeźliwość w kwestii przynależności ZSRS do Ligi Narodów.

W samym Foreign Office napływające informacje na temat stanowiska Związku Sowieckiego wprowadzały niemałe zamieszanie. Pracownicy Departamentu Północnego nie potrafili sobie poradzić z rozwikłaniem tajemnicy, czy Moskwa autentycznie dąży do członkostwa w genewskiej organizacji, czy też nie, ponieważ wola „współpracy” była sformułowaniem nader nieprecyzyjnym. Rozważali, czy Polska oraz Francja przy najbliższej nadarzającej się okazji zaproponują Lidze przyjęcie nowego członka, czy może Moskwa wcale sobie tego nie życzy, dopóki nie uzna wojny z Japonią za konieczną. Zastanawiali się w tym kontekście nad stosunkiem Kremla do Wielkiej Brytanii – to nadal „podżegacz wojenny”, czy już raczej partner w działaniach „stabilizujących pokój”. Powtarzali tezę o dużych ciągle obawach rządu sowieckiego przed niekorzystnym dla niego rozwojem sytuacji, chociaż jego stosunek do Ligi Narodów tak bardzo się zmienił. Zauważali, że proces dążenia Kremla do organizacji genewskiej nie posuwał się zbyt szybko, mimo informacji o toczących się rozmowach na linii Paryż–Moskwa. Większość zaś wiadomości z wiarygodnych źródeł, np. tureckich, wskazywała na brak szczerych intencji rządu sowieckiego, by zostać członkiem Ligi, a jedynie na promowanie takiego rozwiązania przez dyplomację francuską.

Najchłodniej wobec idei wprowadzenia ZSRS do Ligi Narodów wypowiadał się tradycyjnie sir Robert Vansittart, widzący więcej problemów wynikających z tego faktu niż korzyści. Zupełnie nie brał pod uwagę możliwości zapraszania Moskwy do uczestniczenia w Lidze na wzór Meksyku. Będąc dyplomatą ostrożnym, nie wyobrażał sobie jednak brytyjskiego „nie” w razie aplikacji Moskwy, choć twierdził jednocześnie, że ZSRS nie jest krajem „bardziej pacyfistycznym niż Niemcy i Japonia”. *A propos* wiadomości o powrocie tej ostatniej do Ligi Narodów w razie aplikacji Kremla, to traktowana była ona powszechnie w FO jako niewiarygodna. Ale z Tokio dochodziły głosy niepokoju z powodu tego typu rozwiązania.

²⁷ TNA, FO 371/18537, W4959/127/98, list Citrine’a do MacDonalda z 26 IV; list Neville’a Butlera (prywatny sekretarz MacDonalda) do Horace’a Seymoura (prywatny sekretarz Simona) z 27 IV; uwagi Ralpa Stevensona (pierwszy sekretarz w Departamencie Zachodnim FO) i Simona z 30 IV i 1 V; *ibidem*, W4960/127/98, list FO do Butlera z 12 V wraz z notą FO przygotowaną dla premiera; *ibidem*, W4961/127/98, stenogram FO ze spotkania z 14 V 1934.

Udział ZSRS w Lidze prowadziłyby w razie konfliktu sowiecko-japońskiego do automatycznego opowiedzenia się Genewy przeciwko Tokio. Takie interpretacje uznawano w Londynie również za dalece przesadzone. Z kolei Laurence Collier domyślał się, że pewnego rodzaju celem Moskwy mogło być doprowadzenie do „krystalizacji antagonyzmów” pomiędzy państwami kapitalistycznymi. Takie rozwiązanie zmusiłoby Londyn do ostatecznego określenia się przeciwko III Rzeszy i Japonii, co wciągnęłoby Włochy, trochę wbrew ich woli, do tej samej konstelacji. Rzym musiałby do niej dołączyć w efekcie konfliktu z Berlinem o Austrię. Blok złożony w Europie z tych czterech krajów (Wielka Brytania, Francja, Włochy, ZSRR) stanowiłby, w zamiarach Kremla, „antyrewizjonistyczne ciało”, dbające o zachowanie *status quo*. Do czasu wyklarowania się stanowiska Londynu „za” czy „przeciw” *status quo*, Moskwa wstrzymywałaby się ze zgłoszeniem swojej kandydatury do Ligi Narodów. Takie wrażenia odniósł Collier w trakcie rozmowy z Iwanem Majskim. Z czasem natomiast zauważał on osłabienie działań francuskich. Wnioskował na tej podstawie, że – widząc brak efektów, np. w postaci współpracy Londynu – Paryż postanowił się wycofać z pomysłu. Tym bardziej radził więc czekać z jakąkolwiek inicjatywą Foreign Office aż ktoś oficjalnie o to poprosi. Wyżsi rangą pracownicy resortu zdecydowanie podzielali opinię Colliera²⁸.

Ogólnie rzecz biorąc przed majowym spotkaniem Komisji Ogólnej Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie nie było wiadomo nic konkretnego o intencjach Moskwy poza tym, że Maksym Litwinow wybierał się do Genewy. Natomiast nikt w FO nie domyślał się, czym zaowocuje jego pobyt w siedzibie Ligi Narodów. Piszący z Moskwy lord Chilston mógł jedynie donieść, że wicekomisarz spraw zagranicznych Nikołaj Krestinskij niczego mu nie powiedział. Ambasador domyślał się, że szef sowieckiej dyplomacji zgłosi jakiś projekt, ale, że będzie to ogólna propozycja w stylu powszechnego paktu o nieagresji i wzajemnych gwarancjach. Dość trafnie przewidział zgłoszenie pomysłu uczynienia z Konferencji Rozbrojeniowej, w razie jej obumarcia, stałego organu bezpieczeństwa międzynarodowego. Natomiast odnośnie do członkostwa ZSRS w Lidze Narodów Chilston uważał, iż Litwinow jeszcze nie wie, czy jego krajowi przynieść to może korzyść²⁹. Trzeba jednakże przyznać, że dyplomacja brytyjska nie była osamotniona w braku

²⁸ TNA, FO 371/18303 N1617/16/38, uwagi Shone’a, Colliera, Oliphanta i Vansittarta z 15–19 III oraz depeza Simona do Lorraine’a z 29 III; TNA, FO 371/18298, 1741/2/38, uwagi Shone’a, Howe’a, Colliera i Vansittarta z 21–22 III; *ibidem*, N1754/2/38, uwagi Shone’a, Howe’s, Colliera i Vansittarta z 24–27 III; *ibidem*, N1823/2/38, uwagi Shone’a z 3 IV; *ibidem*, N2159/2/38, uwagi Shone’a i Colliera z 10 IV; *ibidem*, N2114/2/38, uwagi Shone’a, Colliera, Oliphanta i Vansittarta z 9 IV; *ibidem*, N1935/2/38, uwagi Colliera i Vansittarta z 2–3 IV; *ibidem*, N2235/2/38, uwagi Shone’a, Colliera, Oliphanta i Vansittarta z 13–14 IV; *ibidem*, N2393/2/38, uwagi Colliera, Oliphanta i Vansittarta z 25–27 IV; *ibidem*, N3103/2/38, telefon Ch. Dodda (radca ambasady Wielkiej Brytanii w Tokio) do Vansittarta z 25 V oraz uwagi Vyvyana, Colliera i A. Randalla (pierwszy sekretarz w Departamencie Dalekowschodnim FO) z 26–28 V 1934.

²⁹ *Ibidem*, N2963/2/38, telegram Chilstone’a do Simona, Moskwa, 17 V oraz uwagi Vyvyana i Colliera z 17 V 1934.

orientacji w kwestii zamierzeń Moskwy. Podobną dezorientację przejawiała Warszawa, która zwykle trafnie określała intencje swojego wschodniego sąsiada³⁰.

Majowe rozmowy w Genewie nie „rozjaśniły” postawy Moskwy zbyt mocno. Dwukrotne rozmowy Anthony Edena z Louisem Barthou przysłużyły się zaznajomieniu Brytyjczyka z zamiarami zawarcia paktu, zwanego później paktem wschodnim, o wzajemnej pomocy przez Francję i ZSRS. Towarzyszyła temu „możliwość wejścia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów”. Taki był przynajmniej warunek Paryża, na co Moskwa odpowiedziała swoimi warunkami (kwestia arbitrażu, likwidacji terytoriów mandatowych, równość ras i stałe miejsce w Radzie Ligi). Anthony Eden, spodziewając się spotkania z Maksymem Litwinowem, poprosił centralę o instrukcje. Został zobowiązany, ażeby przede wszystkim milczeć i słuchać. Gdyby jednak był przymuszany do wyrażenia własnego stanowiska, miał odrzucać targi dotyczące wartości ligowych, co doradzał Laurence Collier. Jednocześnie miał zapewnić, że wyrażenie prośby przez Kreml nie doprowadzi do jej odrzucenia, a rząd brytyjski z sympatią powita jego starania, które są jak najmilej widziane. Do spotkania Eden – Litwinow jednakże nie doszło. Tradycyjnie lord Chilston nie miał nic do dodania w kwestii planów Litwinowa, udającego się do Genewy. Jedyne informacje, jakie udało mu się uzyskać, pochodziły z ambasady włoskiej w Moskwie, gdzie panowało tradycyjne „zatraskanie” o „nierozważne plany” ZSRS i Francji w obliczu zagrożenia niemieckiego. Obawy Rzymu dotyczyły porozumienia obu mocarstw, podobnego do przedwojennego sojuszu³¹.

Jeszcze w trakcie genewskich obrad Komisji Ogólnej Konferencji Rozbrojeniowej w najważniejszych sowieckich gazetach – „Prawdzie” i „Izwiestiach” ukazały się artykuły podnoszące sprawę członkostwa ZSRS w Lidze Narodów. Lord Chilston zdecydował się nazwać je „przygotowującymi czytelników do takiego ewentualnego kroku rządu sowieckiego”. Wydaje się jednak, że była to opinia trochę na wyrost, zważywszy na treść publikacji. Autorzy, w tym Karl Radek, przypominali bowiem całą historię, z której ponoć wynikało, że Liga utworzona została w celu prowadzenia walki przeciwko Niemcom, a także zorganizowania interwencji antysowieckiej. Radek pisał również, że organizacja stanowiła „osłodę dla mas”. Wmawiano im, że

³⁰ W wewnętrznej korespondencji MSZ pojawiały się przewidywania, że Kreml zamierzał po negocjacjach z Francją przystąpić do Ligi Narodów. Miało to jednakże być poprzedzone jednostronnym zaproszeniem, wcześniejszym zawarciem powszechnego paktu o nieagresji i przyjęciem postanowień o zaniechaniu wszelkich prześladowań rasowych – zob. Archiwum Akt Nowych, Warszawa [dalej: AAN], Ambasada RP Londyn [dalej: Amb Londyn], t. 1173, k. 246, „Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica”, nr 11 z 9 IV 1934.

³¹ *DBFP*, Ser. 2, vol. VII, s. 702–704, 707–708, telegramy H. Pattesona (konsul generalny Wielkiej Brytanii w Genewie) do Simona, Genewa, 15 i 19 V; TNA, FO 371/18298, N2964/2/38, wymiana telegramów pomiędzy FO a Pattesonem, 17–19 V oraz uwagi Vyvyana, Colliera i A. Leepera (szef Departamentu Zachodniego FO) z 17–18 V; *ibidem*, N3007/2/38, telegram Chilstonea do Simona, Moskwa, 22 V 1934.

odtąd wszystkie konflikty rozwiązywane będą wyłącznie pokojowo, a celem tego było „odwiedzenie robotników kłamstwami od rewolucji”. Dalej jednakże nawiązywano do pierwszej otwartej deklaracji Louisa Barthou o „wejściu ZSRS do Ligi Narodów jako kluczowym czynnikiem pokoju”. Genewa stałaby się w przypadku takiego rozwoju wypadków „miejszem zbiorczym wszystkich sił z pokojowymi intencjami”. Tu jednakże wypowiedziano odrębne zdanie pod adresem Wielkiej Brytanii i Włoch, które „przygotowywały się do wojny i nowego podziału świata”, ale nie zdecydowały się jeszcze „na związanie się z państwami, które przygotowują nową światową masakrę”. Przypomniano w tym kontekście brytyjskich „die-hardów”, często pojawiających się w sowieckiej propagandzie, jako ucieleśnienie zła. O intencjach Moskwy publikacje nie wspominały ani słowem. Ograniczały się do powtarzania wypowiedzi Stalina z grudnia poprzedniego roku. Warto odnotować, że lord Chilston pominął w swojej depeszy część artykułu dotyczącą traktowania Ligi Narodów przez ZSRS przed końcem 1933 r. Całą zawartość artykułu Radka mogło jednakże Foreign Office poznać z audycji radiowej, której treść dostarczył Główny Urząd Pocztowy³².

Niewiele więcej wyjaśniał kolejny list Franka Waltersa do Williama Stranga. Autor opisał w nim rozmowę Maksyma Litwinowa z Josephem Avenolem, sekretarzem generalnym Ligi Narodów. W jej trakcie komisarz spraw zagranicznych zadeklarował, że jego kraj wejdzie do Ligi pod warunkiem zawarcia paktów regionalnych, niebrania odpowiedzialności za sprawy terytoriów mandatowych, otrzymania zaproszenia i przydzielenia stałego miejsca w Radzie. Poufnie komisarz spraw zagranicznych miał wyznaczyć, iż szukał w tej kwestii protekcji Avenola. Nowym elementem wywodów reprezentanta Moskwy było co najwyżej wspomnienie o zbrojeniach Finlandii, której niechętny stosunek do wstąpienia ZSRS do Ligi znany był już dyplomacji brytyjskiej. Utrzymał się on aż do momentu głosowania delegata fińskiego nad przyjęciem Kremla do Ligi. Komentując doniesienia z Genewy, pracownicy Foreign Office wnioskowali, że to nie Związek Sowiecki chce wchodzić do Ligi, lecz jest popychany w tym kierunku przez Paryż. Dla Francji, popierającej ideę paktów regionalnych, członkostwo w organizacji genewskiej stanowiło konieczność pracy nad wspólnymi koncepcjami, o których Londyn był już powiadomiony (pakt wschodni). Moskwa stawiała jednakże pewne warunki. Na ich temat John Vyvyan sporządził specjalne memorandum. Jednym z nich było zaproszenie ze strony Zgromadzenia Ligi. Sir George Monsey, pomocniczy podsekretarz stanu w FO twierdził, że precedens zaproszenia Meksyku i Turcji do Ligi Narodów całkowicie zmienił procedurę ustanowioną

³² *Ibidem*, N3409/2/38, depesza Chilstone'a do Simona, Moskwa, 31 V 1934. Por. TNA, FO 371/18314, N3346/30/38. Nota francuska promująca wstąpienie ZSRS do Ligi Narodów wystosowana została 11 VI 1934 – zob. *Documents diplomatiques français 1932–1939*, 1^{re} Sér., t. VI, Paris 1972 [dalej: *DDF*], s. 683–684.

początkowo. Zgodził się z tym sir Robert Vansittart, wciąż zachowując sceptycyzm wobec członkostwa ZSRS w Lidze³³.

W obliczu zbliżającej się wizyty Louisa Barthou w Londynie sir John Simon poprosił o sporządzenie memorandum, obrazującego wszystkie sowieckie postulaty w kwestii wejścia do Ligi³⁴. Jego prośbie stało się zadość i 3 lipca John Vyvyan zaprezentował odpowiedni dokument. Autor zaznaczył, że nie wie, czy rząd sowiecki poczyni jakiegokolwiek zastrzeżenia. Ze źródeł pośrednich wnioskował jednak o wątpliwościach w sprawie arbitrażu (żeby nikt nie wykorzystał machiny ligowej np. w sprawie długów, co według Vyvyana było niemożliwe ze względów prawnych), niezaciągania zobowiązań mandatowych (to wbrew Paktowi Ligi), o akceptacji paktów regionalnych i zagwarantowania Moskwie stałego miejsca w Radzie przed wystosowaniem aplikacji (w tej sytuacji za pewne uznano, że rząd Polski wystąpi z takim samym postulatem). Henry Ashley Clarke z Departamentu Zachodniego też spodziewał się na tym tle trudności.

Analizując punkty przedstawione przez Vyvyana, sir Herbert Malkin, główny doradca prawny FO, stwierdził, że obiekcje związane z arbitrażem były nieporozumieniem, gdyż do niego nie da się nikogo zmusić. Brak zgody na arbitraż był i pozostał normą w postępowaniu wielu państw, więc może tak być również w przypadku ZSRS. Można natomiast każdą sprawę Radzie Ligi przedstawić, z tym że jej kompetencje w wypadku niezgody którejś strony na arbitraż ograniczały się wtedy do koncyliacji. Co do problemu mandatów, to Malkin podzielał opinię Vyvyana, że nie da się nie wziąć na siebie obowiązków wynikających z art. 22 Paktu Ligi Narodów. Odrzucenie zajmowania się problemami terytoriów mandatowych oznaczałoby wyeliminowanie się z prac Rady Ligi Narodów, gdyż do jej kompetencji te kwestie należały. Moskwa co najwyżej mogłaby nie mieć przedstawicieli w Komisji Mandatowej, a z tym nie byłoby, w opinii prawnika, problemu³⁵.

W dniu, w którym powstało memorandum Vyvyana, doszło do ważnego spotkania sir Roberta Vansittarta z Iwanem Majskim. Po omówieniu problemu antybrytyjskiej propagandy, obecnej w prasie sowieckiej, Majski zagadnął, że odnosi wrażenie niechętniej, a przynajmniej chłodnej postawy rządu brytyjskiego w kwestii wstąpienia jego kraju do organizacji genewskiej. Stały podsekretarz stanu nie zgodził się z tą opinią. Odpowiedział, iż jego rząd wielokrotnie dawał do zrozumienia swój pozytywny stosunek do przynależności ZSRS do Ligi Narodów, jeśli tylko ten oznajmił taką swoją wolę. Brak jednoznacznej postawy Kremla czyniłby nietaktownym wychodzenie Londynu ponad to, co w swoich

³³ TNA, FO 371/18298, N3531/2/38, delegacja brytyjska do Simona, Genewa, 14 VI oraz uwagi Vyvyana, Mounseya i Vansittarta 18–19 VI; *ibidem*, N3133/2/38, depesza R. Sperlinga (poseł brytyjski w Finlandii) do Simona, Helsinki, 24 V; *BDF*, Ser. A, P. II, vol. XII, s. 178, depesza Sperlinga do Simona, Helsinki, 29 VIII 1934.

³⁴ *Ibidem*, N3531/2/38, uwagi Simona z 27 VI 1934.

³⁵ *Ibidem*, N4148/2/38, memorandum Vyvyana z 3 VII i uwagi Malkina z 4 VII; *ibidem*, N3531/2/38, uwagi Ashley Clarke'a z 4 VII 1934.

deklaracjach już zawarł. Nie chciałby być posądzany przez Moskwę o wywieranie presji, gdyż mogłoby to wpłynąć na pogorszenie stosunków bilateralnych. Sceptycyzm niektórych kręgów brytyjskiej opinii publicznej odnośnie do członkostwa ZSRS w Lidze tłumaczył stały podsekretarz szkodliwymi teoriami niepozwalającymi przez lata na członkostwo. Vansittart odniósł wrażenie, że Majski zdawał się przyjmować jego argumenty³⁶. Widać jednakże było chłód Brytyjczyka w tej materii, prezentowany przezeń już w wewnętrznej dyskusji w Foreign Office. Pierwszy raz mógł to uczynić w oficjalnym kontakcie w przedstawicielach kraju, o którym tak dużo mówiło się i pisało w prasie. Najbardziej niechętnie Vansittart wypowiadał się na temat przynależności ZSRS do Ligi bez udziału w niej Japonii. Kwestia polityki „okrażania” Niemiec i uczynienia z organizacji genewskiej narzędzia działań antyniemieckich nie stanowiła dla niego żadnego problemu³⁷.

Brak oficjalnej inicjatywy Kremla w sprawie przynależności do Ligi Narodów był, jak widać, wygodnym narzędziem do zajmowania niezobowiązującego stanowiska. Pozwalało to również Foreign Office na udzielanie wymijających odpowiedzi w Izbie Gmin, gdy pojawiały się pytania o zdanie rządu w kwestii starań Moskwy o przyjęcie do Ligi³⁸. Jednak 13 lipca 1934 r. sir John Simon wygłosił w niższej izbie brytyjskiego parlamentu przemówienie, w którym poparł francusko-sowiecką inicjatywę utworzenia paktu wschodniego. Stało się to w wyniku dwudniowych negocjacji, jakie delegacja francuska toczyła z przedstawicielami FO. Simon powiedział o możliwości wejścia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów. O woli Moskwy zapewniał szef francuskiej dyplomacji, Brytyjczyk zaś deklarował, że nie zamierzał się temu pomysłowi w żaden sposób przeciwstawiać. Wszak chodziło o państwo o olbrzymim potencjale, które, opowiadając się po stronie stabilizacji, mogło wywrzeć bardzo pozytywny wpływ na sytuację polityczną świata³⁹. Niejasne jest, co skłoniło szefa brytyjskiej dyplomacji do tej deklaracji. Niewykluczone, że powodem były przegrane wybory uzupełniające do Izby Gmin kandydatów Rządu Narodowego z przedstawicielami Labour Party, która popierała wejście ZSRS do Ligi Narodów (szczególnie w tradycyjnie

³⁶ TNA, FO 371/18305, N4029/16/38, notatka Vansittarta z 3 VII oraz depeza do Chilstonea z 18 VII 1934 z informacją o rozmowie. Wersja Majskiego w *DWP*, t. XVII, s. 436.

³⁷ TNA, FO 371/17747, C4533/247/18, uwagi Vansittarta na memorandum FO z 5 VII 1934.

³⁸ <http://hansard.millbanksystem.com/commons/1934/jul/02/russia>; TNA, FO 371/18298, N3889/2/38, pytanie parlamentarne konserwatysty, sir Waldrona Smithersa z 2 VII wraz z uwagami Vyvyana i Colliera z 28 VI 1934.

³⁹ <http://hansard.millbanksystem.com/commons/1934/jul/13/foreign-office>, przemówienie Simona z 13 VII 1934. Argumenty wyrażone w przemówieniu były później wielokrotnie powtarzane przez zwolenników wejścia ZSRS do Ligi Narodów w szeregach Foreign Office. Dodawano do tego presję na III Rzeszę, która być może poczuć się mogła zmuszona do powrotu do Genewy. Łudzono się również w kwestii zaprzestania propagandy komunistycznej, skoro Moskwie zależało na współpracy międzynarodowej, niezbędnej do zagwarantowania sobie bezpieczeństwa. Przy okazji musiało się to przysłużyć stabilizacji na Dalekim Wschodzie oraz Europie Wschodniej – zob. TNA, FO 371/18298, N4503/2/38, uwagi Colliera z 31 VII, Stranga z 9 VIII i Vyvyana z 11 VIII 1934.

konserwatywnym East Fulham). Zauważenia jest warte przy okazji i to, że zdecydowana większość prasy brytyjskiej opowiadała się za krokami rządu na rzecz uczynienia ze Związku Sowieckiego państwa ligowego⁴⁰.

Rokowania nad wejściem ZSRS do Ligi Narodów nabrały tempa dopiero w sierpniu 1934 r. 3 sierpnia dyplomacja sowiecka podjęła jednocześnie działania z Moskwy i w Londynie. Wcześniej o zmianie nastawienia władz sowieckich poinformowany został Paryż. Maksym Litwinow wyznał poufnie, że jego rząd zdecydował się pod presją Francji na wstąpienie do Ligi, nie czekając na zawarcie paktu wschodniego. Miałoby się to stać na najbliższej sesji Rady i Zgromadzenia w Genewie. Ważne dla Moskwy były dwa warunki, których spełnienia oczekiwała: zaproszenie ze strony Zgromadzenia Ligi oraz zagwarantowanie stałego miejsca w Radzie. Dodał, że jego kraj poczyni też pewne zastrzeżenia. Tego samego dnia na popołudniowym spotkaniu z sir Lancelotem Oliphantem Samuel Kahan, radca ambasady sowieckiej w Londynie, przedłożył notę w myśl instrukcji przysłanej z Moskwy. Wyrażone w niej zostały dokładnie te same treści, co w „poufnej” wypowiedzi Litwinowa. Jedyną nowością było to, że dyplomacja sowiecka chciała wykorzystać potwierdzaną wielokrotnie sympatię Wielkiej Brytanii do takiego rozwiązania. Nota nie wspominała również o ewentualnych zastrzeżeniach w przyszłości, o czym napomknął Litwinow. Zostało to wychwycone przez Oliphanta. Znamienna była wówczas reakcja sir Roberta Vansittarta. Wyraził on nadzieję na to, że żadne obwarowania nie zostaną poczynione. Ale w razie zaistnienia takiej sytuacji sugerował przyjąć je i zaprosić Moskwę do Ligi. W kwestii stałego miejsca w Radzie nie wyrażał zastrzeżeń. Zmiana jego postawy była więc diametralna. Można się jedynie domyślać z dalszych uwag, że przestraszył się możliwości powrotu do aliansu sowiecko-niemieckiego i dlatego podkreślał zbieżność interesów obu państw. Podobne były wystąpienia dyplomatów sowieckich w Rzymie, Ankarze i Pradze⁴¹. Były to pierwsze i jak się miało okazać

⁴⁰ A. Williams, *op. cit.*, s. 86; M. Ceadel, *Pacifism in Britain 1914–1945: The Defining of a Faith*, Oxford 1980, s. 134–135; K. Neilson, *Britain, Soviet Russia and the Collapse of the Versailles Order, 1919–1939*, Cambridge 2006, s. 110. Konstanty Skirmunt zauważając kłeskę kandydata rządowego w East Fulham, uznał jednakże, że głównym elementem sporu w kampanii wyborczej był problem rozbrojenia, a nie stosunku do ZSRS – zob. AAN, Ambasada RP w Berlinie [dalej: Amb Berlin], t. 247, k. 137–138.

⁴¹ *DBFP*, Ser. 2, vol. VI, eds. E.L. Woodward, R. Butler, London 1957, s. 896, telegram Chilstone do Simona, Moskwa, 3 VIII; *ibidem*, Ser. 2, vol. VII, s. 711, notatka Oliphanta z 3 VIII; TNA, FO 371/17749, C5314/247/18, uwagi Oliphanta i Vansittarta z 4 VIII. Decyzja Politbiura zapadła 25 lipca 1934 r. (zob. *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa...*, s. 314–315) Jeszcze w czasie rozmowy z francuskim *chargé d'affaires ad interim*, J. Payartem Litwinow wiązał wstąpienie do Ligi z podpisaniem paktu wschodniego. Po trzech dniach wysłał instrukcję o zmianie decyzji, o której Rozenberg miał poufnie poinformować Barthou lub Légera – zob. *DWP*, t. XVII, s. 495–496, 501–502. Instrukcja Litwinowa do półpredów w trzech stolicach z 31 VII w *ibidem*, s. 524–525. Jednak w głowie Stalina rozwiązanie musiało dojrzeć wcześniej. Według A. Kołontaj, przedstawicielki dyplomatycznej ZSRS w Szwecji, Stalin mówił jej w cztery oczy o zamiarze przystąpienia do Ligi już przed 18 lipca 1934 r. – zob. A.M. Kołontaj, *Dyplomaticzeskije dniewniki. 1922–1940*, t. II, Moskwa 2001, s. 243.

jedynie kroki Moskwy na rzecz przyłączenia się do grona państw ligowych. Resztę wykonali za nią dyplomaci innych krajów.

Szef Foreign Office John Simon po konsultacjach z Robertem Vansittartem napisał 7 sierpnia list do sir Neville'a Chamberlaina, kanclerza skarbu pełniącego w tym czasie obowiązki premiera. Przypomniwał w nim swoje wystąpienie w Izbie Gmin z 13 lipca, w którym zadeklarował powitanie ZSRS w gronie mocarstw ligowych, jeśli tylko zgłosi on akces. Tak się właśnie stało. Moskwa wyraziła chęć przynależności do Ligi Narodów pod warunkiem otrzymania zaproszenia i zagwarantowania stałego miejsca w Radzie. Sugerował w takiej sytuacji poparcie tej inicjatywy, jeśli zostanie zgłoszona przez inne kraje. Zastanawiał się nad postawieniem Kremlowi warunków rozwiązania spornej między Moskwą a Londynem sprawy Lena Goldfields⁴² lub zaprzestania propagandy komunistycznej. Nawiązywałoby to do najlepszych tradycji i standardów „klubu genewskiego”. Postanowił jednakże tego nie robić, bo nie oczekiwał po Moskwie wypełnienia takich warunków⁴³. Informacja na temat wystąpienia Kahana została wysłana też do lorda Chilstonea⁴⁴.

Najwyraźniej Simon sam nie był przekonany do kroków podejmowanych przez siebie, o czym świadczy podkreślenie zdania o wystosowaniu zaproszenia do udziału Moskwy w Lidze podobnego tym, jakie otrzymały Meksyk i Turcja. Własnoręcznie dopisał przy podkreśleniu: „co myśmy zrobili?” Jednakże konsultacje z Vansittartem doprowadzić musiały do przełamania obiekcji szefa brytyjskiej dyplomacji⁴⁵. Ten odbył rozmowę z Rogerem Cambonem, radcą ambasady francuskiej w Londynie. Uzgodnił z nim – przed mającą nastąpić za dwa dni rozmową z Majskim – że zgodzi się na warunki sowieckie, ale nie zamierza występować w roli promotora przyjęcia ZSRS do Ligi. Francuz zgodził się ze zdaniem Vansittarta, ale zaznaczył wolę swego rządu współdziałania w jednym zespole

⁴² Chodzi o kopalnię złota, która przestała funkcjonować po znacjonalizowaniu jej przez bolszewików po przejściu władzy. B. Bażanow (*Byłem sekretarzem Stalina*, Warszawa 1985, s. 167–169) podaje, że sowiecka Komisja Koncesji wciągnęła ją w latach dwudziestych na listę przedsiębiorstw nadających się do przekazania firmom zagranicznym. W myśl umowy zawartej z władzami w Moskwie przez brytyjską firmę niemal całość wydobytego złota miała należeć do eksploatującej kopalnię firmy. Ta nie wahała się więc przywieźć drogiego sprzętu, który miał uczynić wydobycie możliwie największym. Strona sowiecka przeforsowała jednakże w umowie punkt, gwarantujący minimalne wydobycie. W innej sytuacji umowa miała być zerwana, a cały sprzęt przejść na własność ZSRS. Po zakończeniu inwestycji i kilku latach coraz wydajniejszej pracy, robotnicy rozpoczęli w 1925 r. strajk, domagając się dwudziestokrotnej [!] podwyżki płac. Było to nie do zaakceptowania dla brytyjskiej firmy i produkcja ustała. Brak wypracowania minimum, zaznaczonego w umowie, doprowadził do przejścia całej inwestycji przez Związek Sowiecki. Stało się to jednym z ważniejszych punktów sporu pomiędzy Londynem a Moskwą.

⁴³ TNA, FO 371/18298, N4599/2/38, list Simona do Chamberlaina z 7 sierpnia oraz uwagi Vyvyana i Vansittarta z 7 VIII 1934.

⁴⁴ *BDF*, Ser. A, P. II, vol. XII, s. 159, telegram Simona do Chilstonea z 9 VIII 1934.

⁴⁵ TNA, FO 371/18298, N4593/2/38, adnotacje Simona na tekście telegramu.

z Londynem i Rzymem. Chodziło tu o możliwość nadwerężenia relacji z Polską w razie samodzielnego promowania Związku Sowieckiego⁴⁶.

Przed rozmową Vansittart – Majski z 9 sierpnia Foreign Office nie podjęło decyzji w kwestii, jak rozgrywać problem przystąpienia ZSRS do Ligi Narodów. Mimo to już w trakcie jej trwania stały podsekretarz stanu w FO wyznał rozmówcy, że jego rząd popiera warunki sowieckie i spodziewa się podobnej postawy ze strony Paryża i Rzymu. Stąd przewidywał bezproblemowe przeprowadzenie procesu przyjmowania Związku Sowieckiego do Ligi. Na wątpliwości dotyczące postawy rządu polskiego Vansittart odpowiedział, że trzy mocarstwa będą mogły na niego wpływać w Genewie. Główną rolę jednakże przewidywał w tych rozmowach dla Francji. Na zakończenie rozmowy Brytyjczyk przypomniał sprawy Lena Goldfields i propagandy antybrytyjskiej. Majski, wyjeżdżający na dwumiesięczny urlop, obiecał powtórzyć wszystko Litwinowowi i robił wrażenie, iż na wszystko się zgadzał⁴⁷.

Od czasu rozmów Majski – Vansittart w Foreign Office rozpoczęły się debaty nad procedurą, jaką należałoby przyjąć w Genewie przy przyjmowaniu Związku Sowieckiego do grona państw ligowych. Wzór związany z zapraszaniem Meksyku i Turcji wydawał się większości pracowników do przyjęcia. Wstępny projekt przygotował sir William Strang, zaznaczając jednakże różnice pomiędzy przyjmowaniem do Ligi ZSRS oraz Turcji i Meksyku. Wówczas i teraz wszystko zaczęło się od sondaży w stolicach kluczowych dla całej kwestii państw. Następnie doszło do zapewnienia kandydata, że będzie przestrzegał zobowiązań wynikających z Paktu Ligi, co prowadziło do jednomyślnej zgody członków Rady na przyjęcie go. W przypadku ZSRS Strang spodziewał się, że mogły zdarzyć się 1–2 głosy wstrzymujące, bo w razie sprzeciwu któregoś z państw cały projekt przepadłby. Po przeprowadzonym głosowaniu Sekretarz poinformowałby o tym Kreml, co byłoby równoznaczne z zaproszeniem. Następnie, przed zaprojektowaniem rezolucji Zgromadzenia państwo kandydujące powinno zaakceptować Pakt Ligi Narodów, czyniąc specyficzne dla siebie zastrzeżenia. Gdyby były one satysfakcjonujące dla członków Zgromadzenia, nastąpiłoby głosowanie z wymaganą większością 2/3 głosów. Oddzielne głosowanie dotyczyłoby utworzenia miejsca stałego w Radzie dla ZSRS – Rada głosowałaby jednomyślnie, a Zgromadzenie większością głosów. Zauważano, że wśród członków Rady Polska mogłaby prowadzić działania obstrukcyjne⁴⁸.

Kwestię postawy Warszawy sygnalizował Iwan Majski. Ale już pod koniec maja sir Eric Drummond, ambasador brytyjski w Rzymie opisał rozmowę ze swoim polskim odpowiednikiem Alfredem Wysockim. Ten miał deklarować, że jego

⁴⁶ *DBFP*, Ser. 2, vol. VII, s. 712, notatka Vansittarta z 7 VIII 1934.

⁴⁷ *BDFEA*, Ser. A, P. II, vol. XII, s. 159–161, notatka Vansittarta z 9 VIII 1934. Wersja Majskiego w *DWP*, t. XVII, s. 553–555.

⁴⁸ TNA, FO 371/18299, N4676/2/38, memorandum Stranga z 8 VIII 1934.

rząd nie zamierzał blokować wprowadzenia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów. Natomiast w razie zaoferowania mu stałego miejsca w Radzie, Polak miał zadeklarować żądanie podobnego statusu dla swego kraju. Laurence Collier, czytając raport Drummonda, zauważył, że Warszawa podejrzewana była raczej o wypowiedzenie traktatu mniejszościowego w przypadku przyznania Moskwie takiego miejsca w Radzie. Jednakże podobne do tych, wypowiedzianych przez Wysockiego, żądania Polski zasygnalizował radca poselstwa polskiego w Londynie Leon Orłowski w rozmowach z Richardem Speaightem, trzecim sekretarzem z Departamentu Północnego 13 i 27 sierpnia 1934 r. Były to roszczenia, zdaniem sir Williama Stranga, pozbawione szans realizacji. Sugerował, by Londyn oponował przeciw staraniom Polaków. Podobnej postawy spodziewał się po rządach Danii, państw skandynawskich i Holandii. Wyjaśnienia wymagałaby postawa Francuzów, gdyż, jak zauważył Strang, Barthou nazwał Polskę „wielkim mocarstwem”. Negatywne zdanie odnośnie do aspiracji Warszawy w całej tej kwestii zajął też sir George Mounsey⁴⁹. Później przejęło ten punkt widzenia całe Foreign Office. Co warte zaznaczenia, w źródłach polskich nie zachowała się ani jedna wzmianka o zgłaszaniu przez Józefa Becka postulatów dotyczących stałego miejsca w Radzie⁵⁰.

W myśl ostatniej prośby Francuzów chodziłoby o wspólne wystąpienie Paryża, Londynu i Rzymu w roli promotorów. Zastanawiano się więc w Foreign Office nad tym, czy wyjść naprzeciw dezyderatom zgłoszonym przez Cambona. Pod wpływem sir Roberta Vansittarta udzielono dyplomatom francuskim pozytywnej odpowiedzi, byle Wielka Brytania nie przejęła od Francji przywództwa w bloku mocarstw promujących akcesję sowiecką do Ligi. Stały podsekretarz stanu nie widział powodów zewnętrznych ani wewnętrznych, z powodu których Londyn miałby nie dołączyć do grona promotorów Związku Sowieckiego. Uznał, że Liga nie powinna ponosić porażek z powodu braku możliwości dogadania się między sobą dwóch jej liderów i to bez istotnego powodu. Nie widział również przyczyn odrzucenia tak poważnego kandydata do Ligi Narodów jak ZSRS. Oznaczało to przyjęcie wszystkich jego warunków, czyli wzięcie odpowiedzialności za wspieranie kandydatury Moskwy, jak zauważał John Vyvyan. Tego na pewno oczekiwała dyplomacja francuska. Pozytywnym aspektem aktywnego zaangażowania się Londynu byłoby obalenie konspiracyjnych teorii o spiskowych działaniach Francji i Małej Ententy, a także podkreślenie poparcia rządu Jego Królewskiej Mości dla paktu wschodniego. Rokowania nad jego zawarciem toczyły się przecież pełną parą. Byłoby to wreszcie okazanie dobrej woli wobec Moskwy.

⁴⁹ TNA, FO 371/18298, N3164/2/38, depesza Drummonda do Simona, Rzym, 26 V oraz uwagi Colliera z 31 V; TNA, FO 371/18299, N4761/2/38, notatka Speaighta z 13 VIII oraz uwagi Stranga i Mounseya z 20–21 VIII; *ibidem*, N4662/2/38, notatka Oliphanta z 11 VIII; *DBFP*, Ser. 2, vol. VII, s. 726–727, notatka Speaighta z 27 VIII 1934.

⁵⁰ AAN, Ambasada RP Berlin, t. CCXLVIII, k. 132–133, 135–136, raporty Orłowskiego z 15 i 31 VIII 1934; A. Wysocki, *Tajemnice dyplomatycznego sejfów*, Warszawa 1974, s. 272. Takie twierdzenia też w literaturze przedmiotu – zob. M. Nowak-Kielbikowa, *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie 1923–1937*, Warszawa 1989, s. 405.

Dodatkowym elementem procedury, w porównaniu z przyjmowaniem do Ligi Meksyku i Turcji, byłoby również prywatne spotkanie Rady Ligi Narodów, które dałoby pewność działania wszystkich w sprawie miejsca stałego dla Kremla w Radzie. Sir John Simon zaakceptował takie rozwiązanie. Ostatecznie 15 września John Vyvyan sporządził memorandum z pełną wizją procedury działań w trakcie najbliższego spotkania genewskiego. W jego ramach trzy mocarstwa powinny szukać poparcia wejścia ZSRS do Ligi najpierw u państw będących potencjalnymi oponentami, czyli Polski oraz Hiszpanii (nie miała z Moskwą stosunków dyplomatycznych i dążyła do zajęcia stałego miejsca w Radzie). W następnej kolejności zwrócono by się do Szwajcarii, Belgii i Holandii, po których spodziewano się oporu wobec sowieckiej kandydatury. Dopiero wtedy nastąpiłoby prywatne spotkanie Rady, a po niej skierowanie sprawy do Biura Zagranicznego z projektem rezolucji całej Rady lub jej jak najliczniejszej większości. Następnie doszłoby do głosowania w Zgromadzeniu. Po jego rezolucji rząd ZSRS złożyłby formalny wniosek o przyjęcie do organizacji i zakomunikowałby własne zastrzeżenia. Wówczas sprawa wróciłaby do Zgromadzenia. To przegłosowałoby przyjęcie nowego członka oraz utworzenie dla niego stałego miejsca w Radzie. Vyvyan sugerował danie takiej odpowiedzi Francuzom oraz poinformowanie w tym duchu dyplomacji sowieckiej. Zanim jednakże do tego doszło, upłynął ponad tydzień. Po otrzymaniu brytyjskiej zgody na własne postulaty współdziałania Francuzi poprosili o coś jeszcze. Tym razem chodziło o promowanie kandydatury sowieckiej już nie tylko w państwach – członkach Rady Ligi, a w szczególności w Szwajcarii. Również i na to Londyn wyraził zgodę. List z powyższymi informacjami, autorstwa George’a Mounseya, wysłany został do lorda Chilstonea w Moskwie dopiero 6 września⁵¹.

Co do rzeczywistej postawy rządu sowieckiego, którego aspiracje ligowe postanowiono w Londynie wspierać, nie było wśród dyplomatów brytyjskich jasności. Z ambasady kierowanej przez lorda Aretasa Chilstonea dochodziły informacje o niejednoznaczności postawy Moskwy i o braku entuzjazmu co do wstąpienia do Ligi Narodów. Ambasador przypisywał to różnorodnym punktom widzenia, występującym w partyjnym kierownictwie. Jego część najchętniej widziałaby powrót do współpracy z Niemcami. Ale z powodu zagrożonego bezpieczeństwa i sukcesu Litwinowa w USA⁵² pozwolono mu działać w kierunku sojuszu z Francją. Poglą-

⁵¹ TNA, FO 371/18299, N4662/2/38, wymiana poglądów Vyvyana, Speaighta, Stranga, Vansittarta i Simona z 10–11 VIII; *ibidem*, N4928/2/38, memorandum Vyvyana z 15 VIII i uwagi Vyvyana, Speaighta, Mounseya, Vansittarta i Simona 15–23 VIII, a także list Mounseya do Chilstonea z 6 IX; *BDFP*, Ser. A, P. II, vol. XII, s. 174–176, telegram Simona do G. Clerka (ambasador brytyjski w Paryżu) z 24 VIII oraz treść noty brytyjskiej z 24 VIII; *DBFP*, Ser. 2, vol. VII, s. 723–725, notatka Stranga z 27 VIII 1934.

⁵² Od 7 do 25 listopada 1933 r. trwała wizyta Litwinowa w USA. Najważniejszym jej owocem było nawiązanie stosunków dyplomatycznych przez oba państwa 16 XI 1933 r. Dokładny przebieg opisany w A. Mania, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Związku Radzieckiego w latach 1933–1941*, Warszawa 1987, s. 74–87.

dy tego typu znajdowały w centrali FO zrozumienie, a wręcz poparcie. Podobnie zachowywała się dyplomacja włoska konsultująca z Londynem dalsze działania. Wbrew aluzjom Cambona z 7 sierpnia, Rzym nie zdecydował jeszcze o trójstronnej akcji na rzecz wprowadzenia ZSRS do Ligi Narodów. W trakcie rozmów toczonych przez sir Williama Stranga z radcą włoskiej ambasady w Londynie, Leonardo Vivettim, żadna ze stron nie zadeklarowała otwarcie, czy zamierza wyjść naprzeciw sondażom francuskim⁵³.

Kwestia postawy Wielkiej Brytanii została wyjaśniona Włochom dopiero 28 sierpnia. Brytyjczycy, w myśl zaleceń sir Roberta Vansittarta, zamierzali wysłać instrukcję szefom swoich misji dyplomatycznych w Polsce, Hiszpanii, Belgii, Holandii i Szwajcarii, by ci zadeklarowali poparcie dla wejścia ZSRS do Ligi Narodów oraz dążenie do zagwarantowania mu stałego miejsca w Radzie. Sir William Strang, referujący tę sprawę Vivettiemu, wyraził nadzieję, że Rzym uczyni podobnie. Włoch, nie mając jeszcze co prawda jasnej opinii z własnej stolicy, był niemal pewien, że działanie jego kraju będzie identyczne. Obiecał dać ostateczną odpowiedź nazajutrz. Pozwoliło to pracownikom Departamentu Północnego FO snuć perspektywę wysłania zaraz potem instrukcji do swoich dyplomatów, by w popieraniu działań francuskich współpracowali blisko z przedstawicielami Włoch⁵⁴. Odpowiedź włoska, udzielona 29 sierpnia, była rzeczywiście pozytywna. Ale z informacji szefów brytyjskich misji dyplomatycznych wynikało, że Rzym zwlekał z podjęciem zadeklarowanych działań, co wywołało zaniepokojenie Londynu. Dopiero 7 września sir Robert Vansittart czuł się usatysfakcjonowany w tym względzie⁵⁵.

Od 28 sierpnia trwało w Foreign Office przygotowywanie instrukcji dla posłów brytyjskich. Sir Robert Vansittart cieszył się w trakcie prac z tego, że dyplomacja francuska już rozpoczęła swoje wystąpienia w stolicach najważniejszych państw, ponieważ to ułatwiało przełamanie oporów sir Neville'a Chamberlaina, który jako pełniący obowiązki premiera nie był zachwycony tak aktywnym wspieraniem Związku Sowieckiego. 29 sierpnia wyszły z Londynu telegramy do Brukseli, Buenos Aires, Kopenhagi, Hagi, Lizbony, Meksyku, Panamy, Pekinu i Pragi. Mówiły one o działaniach Francji przed spotkaniem w Genewie, ułatwiających przyjęcie ZSRS do Ligi Narodów, do której złożył on ostatnio akces. Dyplomacja brytyjska i włoska, przyłączając się do tej akcji, prosiły o określenie stanowiska pytaných rządów w tej sprawie. W rozmowach należało podkreślać

⁵³ TNA, FO 371/18299, N4936/2/38, depeza Chilstona do Simona, Moskwa, 10 VIII oraz uwagi Vyvyana i Mounseya z 20 VIII; *ibidem*, N4894/2/38, notatka Stranga z rozmowy osobistej z 17 VIII i telefonicznej z 18 VIII oraz uwagi Vyvyana i Speaighta z 22–23 VIII 1934.

⁵⁴ *Ibidem*, N5001/2/38, notatka Stranga z 28 VIII oraz uwagi Vyvyana i Greya z 29 VIII; *ibidem*, N4986/2/38, uwagi Vyvyana z 28 VIII 1934.

⁵⁵ *Ibidem*, N5043/2/38, notatka Stranga z 29 VIII oraz telegramy FO do Clerka i Murraya z 30 VIII; *ibidem*, 5056/2/38, telegram Murraya do Simona, Rzym, 28 VIII; *ibidem*, N5051/2/38, uwagi Vyvyana, Vansittarta i Clarke'a z 31 VIII i 7 IX 1934.

wolę Moskwy przystąpienia do Ligi oraz wzmocnienie tej organizacji w razie realizacji takiego scenariusza⁵⁶. O działaniach Foreign Office poinformowano szybko stroną francuską⁵⁷.

Szczególne znaczenie w formułowaniu dyrektyw Foreign Office odgrywały Warszawa i Berno. Stąd przesłane do obu stolic telegramy miały odmienną treść. W pierwszym przypadku sir William Erskine, poseł brytyjski w Warszawie, miał poinformować o woli Kremla przystąpienia do Ligi pod warunkiem uzyskania miejsca stałego w Radzie. W sytuacji żądania przez rząd polski przyznania mu podobnej pozycji, Erskine miał stwierdzić, że Londyn wolałby nie łączyć obu tych kwestii. Również ambasador Francji w Warszawie miał przekonywać Polaków, żeby podnieśli sprawę stałego miejsca przy innej okazji. Chodziło więc o skuteczne zniechęcenie rządu polskiego do stawiania warunków, których mocarstwa nie chciały wypełnić. Na koniec zaś poseł miał wyrazić nadzieję na nie stosowanie przez Warszawę obstrukcji przy przyjmowaniu Związku Sowieckiego do Ligi Narodów⁵⁸. Podobną w treści, lecz nieco ostrzej brzmiącą instrukcję wysłał do swojego ambasadora w Warszawie francuski MSZ, o czym Londyn został poinformowany⁵⁹.

Z kolei problem szwajcarski miał zupełnie inny wymiar. W tym bardzo demokratycznym kraju, podkreślającym na każdym kroku własną neutralność, przeciwna włączeniu Związku Sowieckiego do Ligi Narodów była opinia publiczna. Pierwsze informacje w tej kwestii dotarły do Londynu pod koniec maja 1934 r. Główne argumenty oponentów koncentrowały się wokół problemów humanitarnych: antychrześcijańska polityka rządu sowieckiego i tragiczne warunki życia robotników. Do tego dochodził problem dążenia komunistów do obalenia legalnych rządów w każdym kraju świata. Wiązały się z tym obawy, że pobyty delegacji sowieckiej w Genewie byłyby zachętą do wykorzystania Szwajcarii jako miejsca propagandy i intryg. Rząd federalny, choć nie aprobował wejścia ZSRS do Ligi Narodów, nie chciał sprzeciwiać się przyjęciu tego kraju do organizacji genewskiej, jeśli większość jej członków byłaby za tym. Zanosilo się, że w razie ewentualnego głosowania w Lidze delegat szwajcarski po prostu wstrzyma się od głosu. Ale rząd bał się społecznej inicjatywy, poddającej pod głosowanie w referendum wystąpienie ich państwa z Ligi Narodów. Gdyby taka inicjatywa oddolna przeszła i osiągnęła sukces, Berno nie miałoby innego wyjścia. A wtedy komplikacje wiązałyby się z koniecznością przeniesienia siedziby z Genewy poza granice Szwajcarii. Dyskusja w kraju, cechującym się raczej ospałością w działaniach politycznych, nabrała w sierpniu 1934 r. natężenia i najczarniejszy scenariusz mógł zostać zrealizowany. Rzeczywiście realne było referendum, które mogło zakończyć się sukcesem inicjatorów. Przeciwnicy wejścia ZSRS do Ligi

⁵⁶ *DBFP*, Ser. 2, vol. VII, s. 727–728, telegramy Simona z 29 VIII 1934.

⁵⁷ TNA, FO 371/18299, N5002/2/38, notatka Stranga z 28 VIII 1934.

⁵⁸ M. Nowak-Kielbikowa, *op. cit.*, s. 405.

⁵⁹ TNA, FO 371/18299, N5020/2/38, notatka Stranga z 28 VIII 1934.

Narodów wysuwali coraz to nowe argumenty: długi sowieckie za znacjonalizowane inwestycje szwajcarskie w Rosji, złe traktowanie Berna przez zwycięskich bolszewików, bojkot towarów szwajcarskich przez Moskwę, intrygi komunistów w partii socjalistycznej prowadzące do jej podziału itp.

Początkowo pracownicy Foreign Office nie wierzyli w tak ekstremistyczne kroki władz szwajcarskich jak wystąpienie z Ligi Narodów. Postanowili się więc skonsultować z rządem francuskim, zasięgnąć opinii, czy ten chciałby coś w tej kwestii uczynić. Kolejne doniesienia z Berna nie pozostawiały jednakże wątpliwości, iż postawa władz Szwajcarii mogłaby skierować się w niepożądanym kierunku. Przypomniano sobie o wyniku referendum z 1920 r., w którym zdecydowano o wejściu Szwajcarii do Ligi – wówczas 11,5 kantonu było „za”, a 10,5 „przeciw”. Uniknięcie nieprzewidywalnego co do efektów środka podejmowania decyzji było więc dla Londynu, oprócz doprowadzenia Berna do powstrzymania się od głosu w ligowym głosowaniu, zadaniem pierwszoplanowym. Brytyjscy dyplomaci mieli pewność odnośnie do nieskuteczności metod wymuszania na rządzie federalnym czegokolwiek i tak też doradzali Paryżowi. Podobnie niechętnie widziane byłyby w Bernie naciski Kremla na rzecz automatycznego zawarcia z ZSRS stosunków dyplomatycznych przez wszystkie państwa członkowskie Ligi. Szczęśliwie dla sprawy, w sierpniu 1934 r. taki postulat ze strony Moskwy nie pojawił się już ani raz⁶⁰.

W instrukcji dla sir Howarda Kennarda podkreślano wolę Moskwy wejścia do Ligi oraz korzyści wynikające z tego faktu dla całej organizacji. Celem do osiągnięcia było uzyskanie od rządu w Bernie zapewnienia, że nie będzie on oponował przeciwko kandydaturze⁶¹. Brytyjski poseł postanowił jednak rozszerzyć paletę argumentów. Perswadował, że głos negatywny Szwajcarii byłby odosobniony i nie wpłynąłby na wynik głosowania. Postawiłoby to goszczący go kraj w niedogodnej sytuacji, ponieważ Genewa leży na jego terytorium – opór Berna raczej wywoła wrogość Moskwy. Kennard przekonywał, iż wejście ZSRS do Ligi nie nasiliłoby propagandy ani intryg w kraju. Brytyjczyk użył wreszcie argumentu ekonomicznego. Twierdził, że Genewa, czerpiąca zyski z bycia siedzibą Ligi Narodów, oraz cała Szwajcaria utraciłyby dochody, co w trudnej sytuacji gospodarczej kraju mogłoby nawet grozić mu bankructwem. Rozmówcy Kennarda nie dali

⁶⁰ TNA, FO 371/18298, N3241/2/38, list Smithersa do Simona, Londyn, 25 V; TNA, FO 371/18299, N4641/2/38, depesza J. Doddsa (pierwsz sekretarz poselstwa brytyjskiego w Szwajcarii) do Simona, Berno, 4 VIII oraz uwagi Vyvyana, Speaighta i Vansittarta z 9–12 VIII; *ibidem*, N4806/2/38, notatka Stranga z 15 VIII; *ibidem*, N4891/2/38, depesza Doddsa do Simona, Berno, 18 VIII oraz uwagi Vyvyana, Speaighta i Mounseya z 23 VIII; *ibidem*, N4942/2/38, depesza Clerka do Simona, Paryż, 24 VIII; *ibidem*, N4989/2/38, depesza Doddsa do Simona, Berno, 25 VIII oraz uwagi Vyvyana i Speaighta z 29 VIII; *ibidem*, N4997/2/38, telegram H. Kennarda (poseł brytyjski w Szwajcarii) do Simona, Berno, 28 VIII oraz uwagi Vyvyana i Speaighta z 29 VIII; *ibidem*, N5032/2/38, depesza Kennarda do Simona, Berno, 28 VIII oraz uwagi Vyvyana z 31 VIII 1934.

⁶¹ *DBFP*, Ser. 2, vol. VII, s. 729–730, telegram Simona do Kennarda, Londyn, 29 VIII 1934.

mu jednakże żadnej odpowiedzi. Decyzję mieli podjąć dopiero 3 września. Zarówno poseł, jak i pracownicy centrali pesymistycznie zapatrywali się pod koniec sierpnia na postawę Berna. Jak się okazało, nie mylili się oni co do spodziewanej decyzji władz federalnych. Natomiast głosowanie przeciw członkostwu Związku Sowieckiego w Lidze chronić miało przed wystąpieniem kraju z Ligi czy nawet przed podjęciem w tej kwestii referendum. W Londynie decyzja taka zrodziła mieszane uczucia. Za kluczowe uznano pozostanie Szwajcarii w organizacji genewskiej i odradzano wszelkie naciski na Radę Federalną odnośnie do zmiany stanowiska. Obawy budził jednak fakt, że pierwsze „nie” mogłoby pociągnąć za sobą inne kraje⁶². Jak się okazało, obawy tego typu były niepotrzebne. Kontynuacja uczestnictwa Szwajcarii w Lidze nie była zagrożona przez te środowiska, które nie chciały członkostwa w niej ZSRS⁶³.

Od 29 sierpnia Foreign Office zaczęło zbierać informacje o stanowiskach poszczególnych członków Ligi Narodów w kwestii wejścia do niej Związku Sowieckiego. Pierwszym źródłem wiadomości była ambasada francuska w Londynie. Z czasem nadchodziły telegramy brytyjskich dyplomatów akredytowanych za granicą. Z doniesień wynikało, że Turcja, Czechosłowacja, Dania, Norwegia, Szwecja, Meksyk i Hiszpania (zażąda stałego miejsca, jeśliby jakiś inny niż ZSRS kraj wystąpił o nie) i być może nawet niechętna Kremlowi Belgia będą za. Po Holandii, Argentynie i Finlandii można się było spodziewać wstrzymania się od głosu. Szwajcarzy określili swą postawę jako negatywną. Podobnie zapatrywały się na to wydarzenie Stolica Apostolska oraz III Rzesza, lecz do ich zdania nie przywiązywano żadnego znaczenia, skoro nie były to państwa członkowskie Ligi. Natomiast postawa II Rzeczypospolitej pozostawała nieznana. Francuzi donosili Londynowi o wyniosłości Józefa Becka. Denerwowały ich pytania, dlaczego w taki sposób poinformowali swojego sojusznika o wspieraniu kandydatury sowieckiej oraz o to, kiedy Kreml zmienił swoje stanowisko odnośnie do Genewy. Trudne do zniesienia były dla Paryża również dociekania szefa polskiej dyplomacji, dlaczego Moskwa sama nie zwróciła się do Warszawy o poparcie. Obnażyły one bowiem fakt, że Francji mogło zależeć bardziej na wstąpieniu ZSRS do Ligi niż samemu kandydatowi⁶⁴.

⁶² TNA, FO 371/18299, N5088/2/38, telegram Kennarda do Simona, Berno, 30 VIII oraz uwagi Vyvyana z 31 VIII; *ibidem*, N5152/2/38, telegram Kennarda do Simona, Berno, 4 IX; *ibidem*, N5161/2/38, telegram Kennarda do Simona, Berno, 5 IX oraz uwagi Speaighta i Mounseya z 6–7 IX; TNA, FO 371/18300, N5208/2/38, depesza Kennarda do Simona, Berno, 5 IX oraz uwagi Vyvyana i Colliera z 11 IX 1934.

⁶³ *BDF*, Ser. A, P. II, vol. XII, s. 213–214, depesza Kennarda do Simona, Berno, 28 IX 1934.

⁶⁴ *DBFP*, Ser. 2, vol. VII, s. 730, telegram Macka do Simona, Praga, 30 VIII; *ibidem*, vol. XII, eds W.N. Medlicott, D. Dakin & M.E. Lambert, London 1972, s. 11–12, telegram Loraine’a do Simona, Stambuł, 10 VIII; *BDF*, Ser. A, P. II, vol. XII, s. 172–173, depesza H. Montgomery’ego do Simona, Watykan, 20 VIII; NA, FO 371/18299, N5042/2/38, uwagi Stranga z 29 VIII; *ibidem*, N5051/2/38, telegram Oveya do Simona, Bruksela, 30 VIII; *ibidem*, N5053/2/38, telegram Ch. Montgomery’ego do Simona, Haga, 30 VIII, *ibidem*, N5059/2/38, telegram Monsona do Simona,

W rozmowie toczonyj 31 sierpnia 1934 r. z pierwszym sekretarzem ambasady brytyjskiej Arthurem Avelingiem polski wiceminister spraw zagranicznych, hrabia Jan Szembek, był o wiele bardziej uprzejmy niż jego szef w rozmowach z ambasadorem sojuszniczej Francji Julesem Larochem. Nie oznaczało to bynajmniej, że sekretarz uzyskał jakąś zobowiązującą odpowiedź. Polski dyplomata twierdził, że stanowisko jego rządu nie zostało dotąd sprecyzowane. Aveling zauważył jedynie brak jakichkolwiek sygnałów dotyczących woli uzyskania przez Warszawę stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Strona polska pytała jedynie, czy Moskwa podniosła zastrzeżenia w kwestii przyjęcia jakichś zobowiązań wynikających z członkostwa w Radzie. W Foreign Office zwrócono na to szczególną uwagę i zaczęto rozważać, co Polacy mogli mieć na myśli⁶⁵. Brytyjscy dyplomaci zauważyli przy okazji, że nadal nieokreślony pozostawał stosunek Moskwy do kwestii arbitrażu i o to właśnie niepokoić się mogli politycy nad Wisłą. Postanowili więc sprawę wyjaśnić. Nie zwrócili się jednakże bezpośrednio do rządu sowieckiego, lecz do Paryża. Kwestii nie udało się wyklarować przed spotkaniem genewskim. Pracownicy FO domyślali się jednak, podobnie jak Francuzi, postawy dyplomacji sowieckiej: obecnie istnieje tylko warunek miejsca stałego w Radzie, ten dotyczący arbitrażu pojawi się z czasem w siedzibie Ligi Narodów⁶⁶.

Analizując doniesienia dotyczące postawy II Rzeczypospolitej, John Vyvyan nie zgodził się ze stroną francuską, że Warszawa, nie chcąc ściągnąć na siebie odium sparaliżowania rozszerzenia Ligi Narodów o ważny kraj, nie zagłasuje inaczey niż „za” przyjęciem ZSRS. Podobnie też Barthou uważał optymistycznie za raczej niemożliwe, by Warszawa domagała się miejsca stałego w Radzie. Ostateczne zdanie swojej sojuszniczki spodziewał się poznać już w Genewie w trakcie osobistego spotkania z Józefem Beckiem⁶⁷. W tym samym czasie jednak w pra-

Meksyk, 30 VIII oraz uwagi Vyvyana z 31 VIII; *ibidem*, N5146/2/38, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 3 IX; *ibidem*, N5159/2/38, notatka Stranga z 4 IX; TNA, FO 371/18300, N5194/2/38, telegram Chilton do Simona, Buenos Aires, 6 IX; N5197/2/38, depesza Sperlinga do Simona, Helsinki, 6 IX; *ibidem*, N5193/2/38, telegram Clerka do Simona, Paryż, 6 IX oraz uwagi Mounseya z 8 IX; *ibidem*, N5223/2/38, notatka Vansittarta z 7 IX i uwagi Simona; *ibidem*, N5305/2/38, telegram Phippsa do Simona, Berlin, 12 IX 1934.

⁶⁵ TNA, FO 371/18299, N5068/2/38, telegram Avelinga do Simona, Warszawa, 31 VIII oraz uwagi Vyvyana z 1 IX; *ibidem*, N5159/2/38, notatka Stranga z 4 IX 1934.

⁶⁶ *Ibidem*, N5021/2/38, uwagi Vyvyana, P. Greya (trzeci sekretarz w Departamencie Północnym FO), Stranga, Mounseya, Vansittarta i Speaighta z 30 VIII – 5 IX; TNA, FO 371/18300, N5238/2/38, notatki Vanistarta z 6 IX i Speaighta z 7 IX 1934. W kwestii rzeczywistego znaczenia zastrzeżeń sowieckich co do arbitrażu dyskusja w FO trwała jeszcze dłużej niż samo przyjęcie ZSRS do Ligi. Uznano ostatecznie, że postawa Moskwy nie była sprzeczna z postanowieniami Paktu Ligi Narodów – zob. TNA, FO 371/18301, N5507/2/38, uwagi W. Becketa (drugi doradca prawny w FO) z 11 IX oraz uwagi Vyvyana i Malkina z 26 i 28 IX 1934.

⁶⁷ TNA, FO 371/18300, N5193/2/38, telegram Clerka do Simona, Paryż, 6 IX oraz uwagi Vyvyana z 6 IX 1934.

sie brytyjskiej pojawiła się seria artykułów, krytykujących niechęć Polski wobec wstąpienia ZSRS do Ligi Narodów. Przodowały w tym tradycyjnie prosowieckie „Daily Herald” oraz „News Chronicle”⁶⁸.

Ani Barthou, ani Simon nie wiedzieli, że dyplomacja polska podjęła bezpośrednie kroki wobec Związku Sowieckiego 4 września 1934 r. Józef Beck w rozmowie z poławedem Jakowem Dawtianem wyraził żal z powodu niepoinformowania go o zamiarach wejścia jego kraju do Ligi Narodów. Po usłyszeniu zapewnień, że była to inicjatywa francuska, szef polskiej dyplomacji poprosił o pisemne zapewnienie Moskwy dotyczące honorowania wszystkich umów bilateralnych po wstąpieniu do Ligi⁶⁹. W trakcie spotkania trzy dni później w Genewie Louis Barthou wypytywał ministra Becka o stosunek Warszawy do najważniejszej mającej się dokonać w siedzibie Ligi sprawy. Polak uzależnił stosunek reprezentowanego przezeń rządu od sowieckich odpowiedzi na pytania, które zadał w bezpośrednich negocjacjach. Ich treści nie zdradził, tłumacząc się tajemnicą rokowań⁷⁰.

O wiele lepiej potraktowany został Anthony Eden 9 września. Józef Beck powiadomił go, iż od Kremla chciał uzyskać zapewnienie o podjęciu przez ZSRS wszystkich warunków, którymi kierowały się państwa członkowskie oraz o przestrzeganiu zawartych z Polską umów bilateralnych. Po uzyskaniu zapewnień w obu kwestiach Polak zadeklarował nieblokowanie wejścia wschodniego sąsiada do grona państw genewskich, choć obawiał się trudności, jakie wytworzy to dla Ligi Narodów. Brytyjczyk nie zwrócił w tym wypadku uwagi, że sformułowanie Becka było w tym wypadku identyczne z zastrzeżeniami zgłaszanymi przez Finów. W opinii pracowników FO takie warunki Warszawy były umiarkowane, choć nacechowane podejrzliwością. John Vyvyan zdobył się przy okazji na zgrzytliwość, określając „gwarantowanie gwarancji” przez Polaków w relacjach z rządem ZSRS jako „manię”. Przyjęto to jednak w większości ze zrozumieniem, mimo że tajne spotkanie Rady Ligi tego samego dnia skończyło się bez rezultatów. Szef polskiej dyplomacji powiadomił na nim o uzależnieniu stanowiska reprezentowanego przez siebie rządu od odpowiedzi Moskwy na kilka pytań w sprawach, które nazwał „technicznymi”. Na tym samym posiedzeniu delegat Portugalii, wyrażając niechęć wobec Związku Sowieckiego, oświadczył, iż powstrzyma się od głosu w Radzie. Owego dnia ciało to zdołało jedynie przyjąć decyzję w sprawie procedury wprowadzania ZSRS do Ligi. Specjalne memorandum przygotował

⁶⁸ AAN, Amb Berlin, t. CCXLVIII, k. 138–139, raport Orłowskiego dla Becka, Londyn, 12 IX 1934.

⁶⁹ A. Skrzypek, *Strategia...*, s. 163–164; W. Materski, *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 454–455. Strona francuska o warunkach Warszawy dowiedziała się 8 września wieczorem – zob. DDF, 1^{re}, t. VII, s. 396, telegram Alphanda do Barthou.

⁷⁰ *Dziennik i teki Jana Szembeka* [dalej: DTJS], t. I, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1964, s. 170, notatka Raczyńskiego z 7 IX 1934.

Eduard Beneš, czechosłowacki minister spraw zagranicznych⁷¹. Nie różniło się ono szczególnie od schematu wypracowanego wcześniej przez Foreign Office.

Rada Ligi, obradująca pod przewodnictwem szefa czechosłowackiej dyplomacji, dopiero następnego dnia ustaliła, że delegaci Portugalii i Argentyny w głosowaniu nad wystosowaniem zaproszenia i przyznaniem ZSRS stałego miejsca w Radzie byłoby nieobecni. Józef Beck ogłosił satysfakcjonujące wyniki sondażu przeprowadzonego w Moskwie przez polski MSZ w kwestii warunków, które podał do wiadomości zebranych. Strona sowiecka, mimo ociągania się z wyrażeniem na piśmie żądanych przez Warszawę zapewnień, zgodziła się na to. Rada mogła więc przyjąć tekst telegramu zapraszającego rząd sowiecki do Ligi, przygotowanego przez Louisa Barthou. Na wniosek sir Johna Simona pominięto jednakże z tekście fragmenty o wypełnianiu przez ZSRS „ogólnych warunków akcesji” oraz o jego „szczerych intencjach przestrzegania zobowiązań międzynarodowych”. Dopiero rano 11 września Rada spotkała się w celu przegłosowania tekstu zaproszenia po dokonanych zmianach⁷².

Okazało się, że tekst zaproszenia wzbudził niezadowolenie Maksyma Litwinowa. Chodziło szczególnie o słowa dotyczące zasadniczej misji Ligi Narodów, podtrzymywania i organizowania pokoju, która wymaga powszechnej współpracy państw. Sformułowanie takie, wydawałoby się neutralne, komisarz spraw zagranicznych uznał za „zbyt napastliwe” i zauważył, że niczego takiego nie wymagano od Turcji i Meksyku. Nie podobało mu się również skierowanie całego procesu przyjmowania jego kraju do Ligi do Komitetu 6. Zgromadzenia. Według Litwinowa, był to manewr „poczyniony w złej wierze, by upokorzyć Związek Sowiecki”. Eduard Beneš i René Massigli z francuskiego MSZ musieli się bardzo

⁷¹ TNA, FO 371/18300, N5227/2/38, telegram Pattesona do Simona, Genewa, 9 IX i uwagi Vyvyana z 10 IX; *ibidem*, N5226/2/38, telegram Pattesona do Simona, Genewa, 9 IX oraz uwagi Vyvyana i Colliera z 10 IX; *ibidem*, N5244/2/38, notatka Stranga z 9 IX; *ibidem*, N5352/2/38, depesza Stranga do Simona, Genewa, 11 IX; TNA, FO 371/18301, N5880/2/38, depesza Sperlinga do Simona, Helsinki, 25 IX 1934. O pisemnym porozumieniu polsko-sowieckim gazety obu państw pisały dopiero w dniu wejścia ZSRS do Ligi Narodów, o czym donosiły placówki dyplomatyczne w Warszawie i Moskwie – zob. NA, FO 371/18325, N5496/580/38, telegram Erskine’a do Simona, Warszawa, 19 IX; *ibidem*, N5582/580/38, depesza N. Charlesa (brytyjski *chargé d'affaires* w Moskwie) do Simona, Moskwa, 25 IX 1934.

⁷² *BDEA*, Ser. A, P. II, vol. XII, s. 188–189, sprawozdanie z prywatnego spotkania Rady Ligi z 10 IX 1934. Por. z polskim sprawozdaniem w *DTJS*, t. I, s. 171–173. Politbiuro zdecydowało 7 września po konsultacji z odpoczywającym poza Moskwą Stalinem, by Litwinow udzielił zapewnienia ustnego i dopiero przy uporze strony polskiej zgodził się na wymianę not. Zastrzeżeniem Moskwy było jednakże to, że opublikowanie uzgodnień nastąpić mogło dopiero po wejściu ZSRS do Ligi Narodów – zob. *Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) i Jewropa...*, s. 317; *The Stalin – Kaganovich...*, s. 268–269; *Matieriały „osoboj papki” Politbiuro CK RKP(b) – WKP(b) po woprosu sowiet-sko-polskich otnoszenij 1923–1944 gg.*, red. I.I. Kostiuszko, Moskwa 1997, s. 107. Tekst sowieckiej deklaracji w *Soviet Documents...*, s. 89.

wysilać, ażeby delegat Moskwy przyjął ich wersję działań. Ostatecznie jednak dopięli swego⁷³.

Dyplomacja brytyjska w dalszym ciągu akcesji występowała już tylko jako jeden z uczestników procesu przyjmowania ZSRS do Ligi Narodów. 15 września z rana wystawiono zaproszenie do podpisywania, które w południe wysłano. Po południu przyjęto w Genewie treść sowieckiej odpowiedzi. Wyrażono w niej nadzieję na zharmonizowanie Paktu Ligi z paktem Brianda–Kellogga, co pozwoliłoby wykluczyć wojnę ze stosunków międzynarodowych. Moskwa zaznaczyła też, że w konfliktach powstałych przed wstąpieniem do grona państw genewskich nie będzie uznawać działań arbitrażowych ani koncyliacyjnych⁷⁴. Wieczorem spotkanie Rady przegłosowało utworzenie dla Związku Sowieckiego stałego miejsca w tym ciele, a informacja o decyzji przesłana została przewodniczącemu Zgromadzenia Ligi⁷⁵. 18 września od rana trwały wszystkie proceduralne prace w ramach Zgromadzenia, włącznie z przejściem przez Biuro Międzynarodowe i Komitet 6. Procedurę wynegocjowaną z Litwinowem nawet przyspieszono, gdyż już tego samego dnia odbyło się głosowanie Zgromadzenia nad przyjęciem nowego członka i przyznaniem mu miejsca stałego w Radzie. W obu głosowaniach delegat Wielkiej Brytanii był jednym z głosujących „za”.

Dzień zakończył się w Zgromadzeniu przemówieniem Maksyma Litwinowa. Po podziękowaniach głównym promotorom włączenia jego kraju do Ligi, skrótkowo przedstawił historię wrogości państw kapitalistycznych do ZSRS. Wiązały się z tym obawy Moskwy, że Liga Narodów mogła być narzędziem zbrojnej interwencji. Nie przyznając się do bezpodstawności swych podejrzeń, Litwinow przeszedł do stwierdzenia o zmianach poglądów mężów stanu w ostatnich latach co do miejsca Związku Sowieckiego w świecie. Cieszył się z powodu zwycięstwa „realistycznych poglądów” w tej kwestii. W dalszej kolejności komisarz wysunął zastrzeżenia wobec niektórych sformułowań Paktu Ligi. Nie podobało mu się legalizowanie wojny w pewnych warunkach, postanowienia o terytoriach mandatowych i brak podkreślenia równości rasowej. Na koniec zadeklarował wolę współpracy Związku Sowieckiego we wszystkich działaniach Ligi na rzecz utrzymania pokoju. Litwinow barwnie perorował, że państwa rewizjonistyczne, które opuściły organizację genewską, nie przestraszą się „papierowych przeszkód”. W myśl jego sugestii „aktywna organizacja wojny musi być przeciwstawiona aktywnej organizacji pokoju”⁷⁶. Litwinow nie rozwinął wątku, ale wydawało się

⁷³ TNA, FO 371/18300, N5386/2/38, depesza Stranga do Simona, Genewa, 15 IX.

⁷⁴ *BDF*, Ser. 2, P. II, vol. XII, s. 203–205, zaproszenie ZSRS i jego odpowiedź z 15 IX 1934. Tekst rosyjski w *DWP*, t. XVII, s. 588–589.

⁷⁵ *DBFP*, Ser. 2, vol. VII, s. 741–742, telegram Pattesona do Simona, Genewa, 16 IX 1934.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 742–743, telegram Pattesona do Simona, Genewa, 18 IX; TNA, FO 371/18300, N5458/2/38, stenogram 15. zwyczajnego posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów z 18 IX 1934. Tekst rosyjski w *DWP*, t. XVII, s. 593–601. Według D. Dunn (*Maksim Litvinov: Commissar of Contradiction*, „Journal of Contemporary History” 1988, vol. XXIII, No 2, s. 222, 226–228) Litwinow

jasne, że swoje zadanie w Genewie będzie koncentrował na mobilizowaniu członków organizacji na rzecz energiczniejszych wystąpień przeciwko Niemcom i Japonii.

W kręgu dyplomatów pracujących w Foreign Office uznano wystąpienie sowieckiego komisarza spraw zagranicznych za „niestosowne w swoim tonie”, podobnie jak brak podziękowań dla wszystkich zapraszających państw. Właściwie to zadanie wypełnił Barthou, natomiast Litwinow ustnie podziękował Edenowi za wsparcie dopiero 19 września. Wówczas też stwierdził, iż nie brałby się za przystępowanie do Ligi, gdyby wiedział o tak wielu czekających go nieprzewidzianych trudnościach. Wszak nie był to problem naglący... Wyglądało na to, że komisarz spraw zagranicznych minimalizował znaczenie wydarzenia, które nastąpiło w Genewie. Tym niemniej zaczął już wykorzystywać możliwości, jakie dawała mu mównica Zgromadzenia dla celów propagowania żądań rządu sowieckiego, nie mających żadnego związku z tematem. Laurence Collier, sympatyzujący zwykle z Moskwą, próbował tłumaczyć szefa sowieckiej dyplomacji podenerwowaniem z powodu opozycji wobec dołączenia jego kraju do grona państw genewskich⁷⁷. Szef Departamentu Północnego zdecydowanie mylił się w tej sprawie, ponieważ wystąpienie Litwinowa było przygotowane wcześniej, podobnie jak wyrazy oporu niektórych państw. Nie było więc z pewnością mowy o czynniku emocjonalnym. Raczej trzeba stwierdzić, że przedstawiciel Moskwy wygłosił to, co zamierzał, a następnie propaganda sowiecka zgrabnie to eksploatowała.

Według raportów ambasady brytyjskiej w Moskwie, prasa sowiecka pisać zaczęła o wstąpieniu ZSRS do Ligi Narodów dopiero od 15 września, czyli momentu otrzymania zaproszenia i gwarancji stałego miejsca w Radzie. Nie brakło w długich artykułach także starych treści, w stylu „Liga Narodów to organizacja strzegąca zdobyczy państw zwycięskich”. Podkreślano przy tym rosnącą potęgę kraju i jego pokojową politykę, co doprowadziło do sytuacji, że stał się on „najważniejszym czynnikiem walki o pokój”, co uznać musiało nawet jego „wielu wrogów”. Stąd wejście „ojczyzny robotników i chłopów” do Ligi Narodów. Przyznawano, że promowała ten krok Francja w sytuacji zwiększonego napięcia w Europie. Próby działania na rzecz pokoju bez Moskwy to „głupota” i rozumiały to wreszcie „państwa zainteresowane jego obroną”. Wszak zależał on od dwóch czynników – zdaniem „Izwestii” – od woli mas we wszystkich krajach i od potęgi ZSRS. Lecz im on silniejszy, tym bardziej obawiać się należy „imperialistycznych awanturników”, za których uważano oczywiście Niemcy i Japo-

nie cierpiał Ligi Narodów, co w swoim przemówieniu dał odczuć, ale realizował tą drogą interesy Moskwy. W artykule też opis wydarzeń genewskich związanych z przyjęciem ZSRS do Ligi (*ibidem*, s. 224–227).

⁷⁷ TNA, FO 371/18300, N5387/2/38, list Barthou do Edena z 16 IX uwagi Vyvyana z 16 IX; *ibidem*, N5454/2/38, uwagi Vyvyana i Colliera z 21 IX; *ibidem*, N5455/2/38, telegram Pattesona do Simona, Genewa, 19 IX oraz uwagi Vyvyana i Colliera z 21 IX; *ibidem*, N5458/2/38, uwagi Vyvyana z 22 IX i Colliera z 24 IX 1934.

nię. Trochę sprzeczne z teorią o woli mas były wywody Karla Radka o potrzebie koordynowania działań pomiędzy Ligą Narodów a Stanami Zjednoczonymi, by te nie próbowały zaradzić sytuacji kryzysowej swoimi sposobami. Przypominałoby to leczenie dziecka przez dwóch lekarzy różnymi metodami, a to mogło spowodować śmierć chorego. Roli koordynatora podjąć się miała właśnie dyplomacja sowiecka.

Motywy tego rodzaju trafiły do przekonania relacjonującego te zagadnienia Noela Charlesa, brytyjskiego *chargé d'affaires ad interim* w Moskwie. Z powodu obaw przed wojną na dwa fronty Kreml zauważył, według niego, potrzebę współpracy z innymi krajami, lansowaną przez Litwinowa. Brytyjski dyplomata rozważał nawet rezygnację komunistycznego reżimu z posługiwania się Komininternem jako narzędziem polityki zagranicznej o charakterze wrogim państwom kapitalistycznym. W Foreign Office komentarze były mniej przychylne. John Vyvyan określił cele polityczne Moskwy jako niezmiennie – „łapanie oddechu”, czyli unikanie wojny za wszelką cenę. Propagandę sowiecką nazwał zaś „nudną”, „mało przyjazną” Lidze Narodów i nieprawdziwą, bo ZSRS za główną gwarancję dla siebie uznawał Armię Czerwoną. Można było to, według Vyvyana, wyczytać w artykule Karla Radka w „Journal de Moscow”. Natomiast Laurence Collier zauważył, że podobne treści przeniknęły także do prasy brytyjskiej. Tłumaczył jednak swoim zwyczajem rząd sowiecki, który musiał „wyjaśnić” krajowej opinii publicznej zmianę frontu, ażeby nie stracić na prestiżu. Łudził się też w odniesieniu do słów Vyvyana, że tymczasowe rozwiązania mogą okazać się najtrwalsze, co miało oznaczać wiarę w długotrwałość pokojowych intencji ZSRS⁷⁸.

Po wstąpieniu Związku Sowieckiego do Ligi Narodów, Foreign Office otrzymywało rozbieżne komunikaty. Zwolennicy gratulowali brytyjskiej dyplomacji skutecznego wsparcia francuskiej inicjatywy, natomiast krytycy komunizmu pozostali nieprzejednani⁷⁹. FO nie przejmowało się jednakże atakami, gdyż większość opinii publicznej Wielkiej Brytanii popierała działania gabinetu. Rząd Jego Królewskiej Mości okazał się skutecznym promotorem przyłączenia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów, co od początku 1934 r. popierali niżsi rangą pracownicy resortu. Nie przeszkodziła temu początkowa wstrzeźliwość wyższych urzędników FO, głównie sir Johna Simona i sir Roberta Vansittarta. Trudno jest uchwycić moment zmiany nastawienia kierownictwa FO. Najprawdopodob-

⁷⁸ *Ibidem*, N5383/2/38, telegram Charlesa do Simona, Moskwa, 17 IX oraz uwagi Vyvyana i Colliera z 18 IX; TNA, FO 371/18301, N5487/2/38, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 19 IX oraz uwagi Vyvyana i Colliera z 25 IX; *ibidem*, N5586/2/38, depesza Charlesa do Simona, Moskwa, 25 IX oraz uwagi Vyvyana i Colliera z 3 X 1934. Por. opinie dyplomacji polskiej o enuncjacjach prasy sowieckiej AAN, Amb Londyn, t. MCLXXIV, k. 168–172, „Biuletyn Informacyjny Polska a Zagranica”, nr 25 z 29 IX 1934.

⁷⁹ TNA, FO 371/18301, N5540/2/38, list Murraya do Simona, Londyn, 21 IX; *ibidem*, N5953/2/38, list Smithersa do Simona, Londyn, 16 X; *ibidem*, N6393/2/38, pytanie parlamentarne Davisona z 12 XI 1934.

niej stało się to po wizycie Louisa Barthou w Londynie (9–10 lipca 1934 r.). To właśnie Francja była głównym promotorem poszerzenia organizacji genewskiej o wschodnioeuropejskie mocarstwo. Od sierpnia 1934 r. dyplomacja brytyjska nie tylko zgodziła się nie przeszkadzać, ale wręcz podjęła działania sprzyjające przyłączeniu ZSRS. Co ciekawe, wystarczyła jedna jedyna rozmowa Iwana Majskiego z Robertem Vansittartem, by Moskwa otrzymała ze strony Londynu wszystko to, do czego aspirowała w przypadku kandydowania do Ligi.

Foreign Office nie miało żadnej szczególnej orientacji w tym, co było celem polityki Kremla w przypadku wchodzenia do grona państw genewskich. Nie próbowało tego nawet bliżej badać. W początkowym okresie rozmów na ów temat brak zainteresowania był spowodowany zamierzoną biernością Londynu. Natomiast od sierpnia nastąpiła ożywiona aktywność FO, ale wówczas również nie próbowano dociec, czy Moskwie naprawdę zależy na członkostwie w Lidze i dlaczego. Jednym z głównych powodów tej słabości była kiepsko poinformowana ambasada brytyjska w Związku Sowieckim. Przesyłała ona do centrali tylko to, co chcieli jej pracownicy przekazać dyplomaci sowieccy lub to, co pisała prasa. Ta zaś do 15 września całkowicie milczała na omawiany temat. Kontakty ambasady brytyjskiej w Moskwie niczego w tym względzie nie dawały.

Uznać należy, że Londyn uważał za korzystne osiągnięcie przez Paryż sukcesu w kwestii zawarcia paktu wschodniego, a warunkiem *sine qua non* Francuzów w rokowaniach z Moskwą było wejście Związku Sowieckiego do Ligi Narodów. Dlatego w momencie wynegocjowania z dyplomacją francuską brzmienia paktu, korzystnego z punktu widzenia rządu brytyjskiego, Foreign Office zaczęło popierać również akcesję ZSRS do organizacji genewskiej. Przeczy to powtarzanej niejednokrotnie w polskiej, sowieckiej i rosyjskiej literaturze przedmiotu tezie o niechęci rządu brytyjskiego wobec idei paktu wschodniego i wejściu Związku Sowieckiego do Ligi Narodów. Cały bowiem projekt wydawał się Londynowi korzystny ze względu na szansę zapewnienia Francji dodatkowej gwarancji bezpieczeństwa, pozwalającej na wznowienie rokowań rozbrojeniowych opartej na zasadzie równouprawnienia Niemiec. Jak się okazało, popieraniu kandydatury sowieckiej w Genewie nie przeszkodziło oddzielenie tego elementu od zabiegów o zawarcie paktu wschodniego. Strona brytyjska dowiedziała się o tym 3 sierpnia, lecz wręcz nasiliła starania o akcesję Moskwy wraz z zagwarantowaniem jej stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Wątpliwości zgłaszane przez Polskę czy inne, mniejsze kraje, nie powstrzymały tego działania ani nawet nie wzbudziły refleksji nad tym, jakie kłopoty mogą wynikać z przyjęcia do Ligi nowego członka. W Foreign Office zostało to zauważone dopiero po pierwszym propagandowym przemówieniu Maksyma Litwinowa w Zgromadzeniu Ligi Narodów w dniu osiągnięcia członkostwa przez jego kraj.

Dariusz Jeziorny

BRITISH DIPLOMACY AND THE SOVIET ACCESSION TO THE LEAGUE OF NATIONS IN 1934

First rumors about Moscow's access to the League of Nations appeared after the whole series of speeches delivered by the Soviet leading personalities at the turn of 1933/1934. It was regarded as a revolutionary step because the USSR's attitude towards the League has been very hostile so far. Deterioration of Soviet-German relations in 1933 after the Reichstag's fire made the Soviet authority willing to cooperate with Geneva.

London was not sure about the Soviet attitude in this question but Lord Chilston, British Ambassador in Moscow tended to state that the USSR was going at least to cooperate with the League of Nations. Diplomats employed in the Northern Department of the Foreign Office, who commented Chilston's reports, did not doubt that Moscow moved to the "anti-revisionist camp". However higher FO officials were more reserved. Sir John Simon, the Secretary and Sir Robert Vansittart, the Permanent Under-Secretary regarded the Soviet enunitions as tactical only. Their suspicions were strong because Moscow has never clearly declared her intentions.

In Spring 1934 British Foreign Office experienced pressure from various sides to support the Soviet access to the League of Nations. It was mainly the French government which was not going to be the only Moscow's mentor. Sir John Simon declared in the House of Commons his support for the Soviet accession to the League of Nations after Louis Barthou's visit to London. He described the USSR as a big power with a high potential. Its League membership was labelled as a condition for stabilizing world political situation.

The only diplomatic démarche addressed to London was taken up by the Soviet diplomacy on 3rd August 1934. The British response was very promising so Moscow did not try influence Paris and London more actively. French diplomacy assisted by strong British support brought the USSR in the League of Nations on 18th September. The Soviet conditions (particularly official invitation from Geneva powers and guarantee of a permanent seat in the League's Council) were not too difficult to be fulfilled for the British Cabinet.